Przes. poczt. opłac. ryez

ŁOWIEC POLSKI



Wiosenne próby polowe w Wilanowie 1931 r.

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

NR. 25 (629). 20 CZERWCA 1931 R.

Zwierzęta jak mąż.

— Czemu pani nie wyjdzie za mąż?

— Po co? Mam psa, ten warczy cały dzień jak mąż; moja papuga gada mi od rana do wieczora jak mąż; kot mój ucieka na noc z domu jak mąż. Czyż te zwierzęta nie zastępują małżonka?

O DOKŁADNY ADRES.

Sz. P. Prenumeratorów prosimy o dokładne podawanie nam adresów. Adres ma zawierać: imię, nazwisko, miejscowość, (ewentualnie gmina) poczta i województwo (powiat zbyteczny).

Prenumeratę wysyłać najlepiej na konto czekowe w P. K. O. Nr. 80-82.

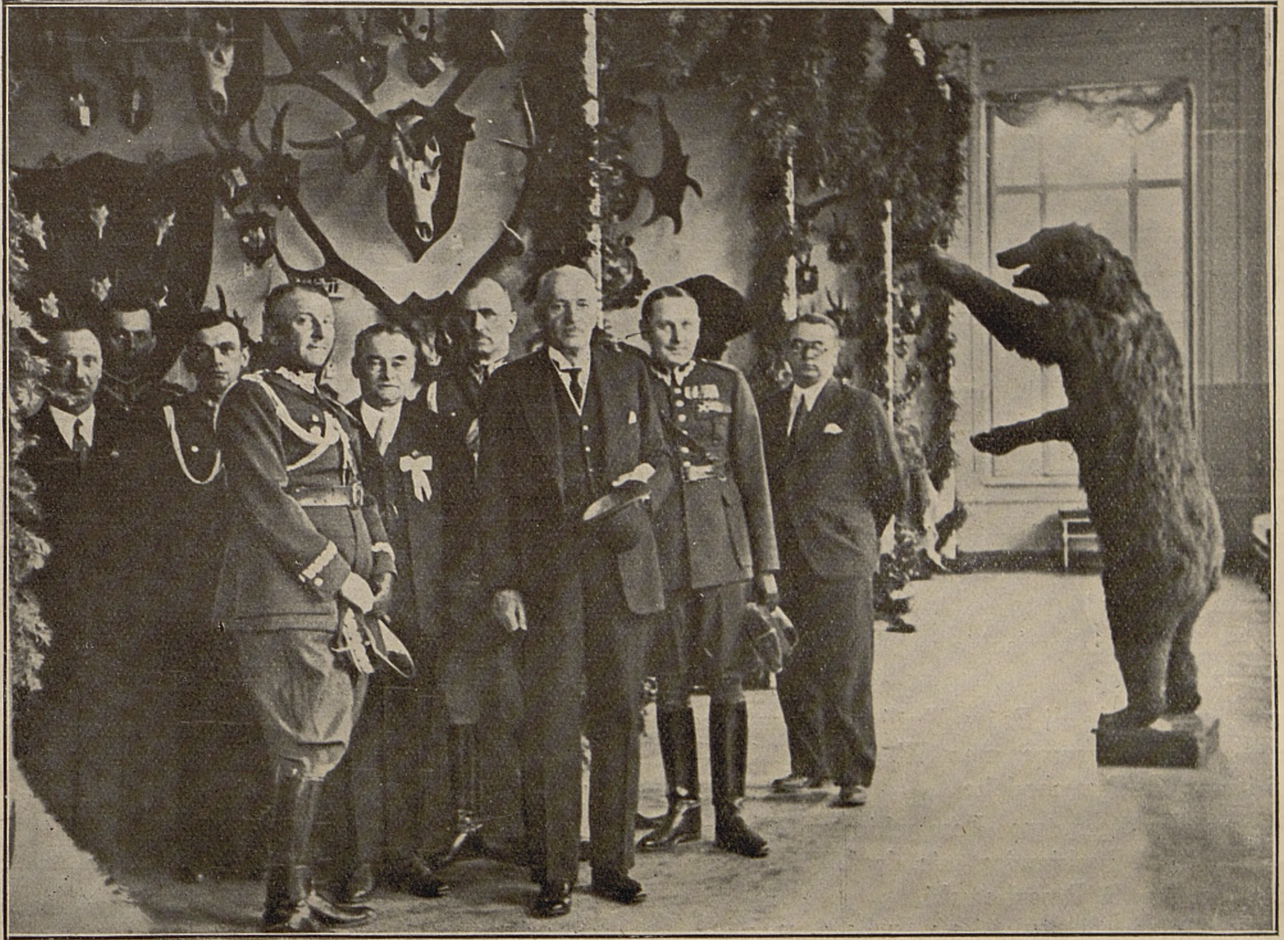
Goryl, czy lew?

Rzecz wydarzyła sę w wędrownym cyrku. Zginął tam tresowany goryl, a dyrekcja nie mogła w pośpiechu znaleźć rekompensaty. Zaangażowała zatem pewnego bezrobotnego aktora, doskonałego gimnastyka i sportowca, którego ubrano w skórę zdechłego zwierzęcia i kazano mu wyczyniać skoki na trapezie.

Nowy goryl miał istotnie wielkie powodzenie i ku zdumieniu publiczności popisywał się wspaniałą jak na goryla, gimnastyką. W pewnej chwili powinęła mu się jednak noga. Zsunął się z brzegu klatki lwa do środka i znalazł się oko w oko z królem pustyni. Nieprzytomny niemal pod wpływem przerażenia jęknął:

— Mój Boże, koniec ze mną!

— Niema strachu, — odpowiedział lew. — Czy sądzi pan, że jesteś jedynym aktorem bez pracy?



Pan Prezydent Rzplitej na Pokazie Trofeów Łowieckich. 7 maja 1931 r.

PROTOKUŁ
WALNEGO ZGROMADZENIA STOWARZYSZEŃ ZWIĄZKOWYCH,
ODBYTEGO W WARSZAWIE, DNIA 10 MAJA 1931 ROKU.

Stowarzyszenie Związkowe na Walnem Zgromadzeniu dnia 10 maja 1931 r. w Warszawie, reprezentowali pp.:

Baranowickie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie — K. Mackiewicz,

Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach — kpt. T. Łukowicz,

Grodzieńskie Towarzystwo Myśliwskie — płk. M. Niedźwiecki.

Pomorski Klub Myśliwski w Grudziądzu — mjr. Z. Marszewski,

Małopolskie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie— E. hr. Krasiński i M. Chrzanowski,

Lisowieckie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie— prez. J. hr. Bielski,

Towarzystwo Myśliwskie Ziemi Łęczyckiej — J. Janczewski,

Łódzkie Towarzystwo Łowieckie — J. W. Krauze,

Łowickie Kółko Myśliwskie — A. Niemirycz,

Polskie Towarzystwo Myśliwskie i Hodowli Zwierzyny Łownej w Mławie — Wł. J. Starzyński,

Ostrołęckie Towarzystwo Łowieckie — I. Iglikowski,

Płockie Towarzystwo Racjonalnego Polowania — B. Włodkowski,

Wielkopolski Związek Myśliwych w Poznaniu — H. Górski,

Radomskie Koło Myśliwskie „Knieja" — J. Kuszkowski,

Radomskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa — Wł. Żarnowski i W. Smyjewski,

Towarzystwo Łowieckie na powiat Radomszczański — H. Siemieński,

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu — dr. J. Łukowicz,

Kółko Łowieckie w Uniejowie — J. Szymański,

Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich w Wilnie — B. Świętorzecki,

Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie — dr. C. Koneczny,

Oficerski Klub Łowiecki Garnizonu Wilno — kpt. inż. I. Modzelewski,

Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa im. Św. Huberta w Wojkowicach Komornych — K. Świderski,

Koło Miłośników Łowiectwa w Warszawie — J. Skrzypek, B. Szybalski i W. Radzimiński,

Kółko Myśliwskie „Łów" w Warszawie — St. Fijałkowski,

Kółko Łowieckie „Cyranka" w Warszawie — mec. W. Garczyński,

Kółko Łowieckie „Dobrzy Znajomi" w Warszawie — prof. dr. St. Moycho,

Kółko Łowieckie „Jeleń" w Warszawie — B. Jakubowski,

Koło Sportowe „Myśliwy i Wędkarz" w Warszawie — T. Jaczewski,

Nadniemeńskie Kółko Łowieckie w Warszawie — E. Steliński i B. Bartkiewicz,

Otwockie Kółko Myśliwskie im. Św. Huberta w Warszawie — mec. dr. Tallen-Wilczewski,

Poleskie Towarzystwo Myśliwskie w Warszawie — M. hr. Potocki,

Polskie Towarzystwo Łowieckie w Warszawie — Wł. Słonczyński, W. Szperling, mec. Garczyński i B. Gędziorowski,

Warszawskie Koło Łowieckie w Warszawie — W. Kiltynowicz,

Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwskich w Warszawie — inż. K. Czampe, mec. W. Garczyński, St. Czerski i mec. B. Przychodźko,

Wojskowe Towarzystwo Łowieckie w Warszawie — płk. pil. A. Buckiewicz, mjr. dypl. Wł. Rozwadowski i mjr. inż. D. Proszkowski,

Koło Myśliwskie przy Zarządzie Stadnin Państwowych w Warszawie — W. Szperling,

Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa „Djana" w Zawierciu — inż. K. Dalbor i K. Polaski,

Zegrzeńskie Oficerskie Towarzystwo Łowieckie — mjr. inż. K. Goebel,

Anińskie Towarzystwo Myśliwskie — M. Wachniewski,

Latowickie Koło Myśliwskie w Warszawie — dr. I. Gryminski,

Kółko Myśliwskie Urzędników Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie — inż. Szawdyn,

Skierniewickie Kółko Myśliwskie — J. Pawlicki,

Koło Myśliwskie „Lubstów" w Brześciu Kuj. — H. Sokołowski,

Kolejarskie Kółko Łowieckie „Róg" w Warszawie — J. Mendzulski,

Mińsko-Mazowieckie Towarzystwo Łowieckie i Ochrony Zwierząt — Wł. Zabiełło i K. Kamieński,

Kółko Łowieckie w Żyrzynie — K. Komierowski,

Koło Myśliwskie Podoficerów Żandarmerji w Warszawie — płk. Bałaban i chor. W. Pypno,

Kółko Prawidłowego Myślistwa w Dęblinie — kpt. St. Orłoś,

Oficerskie Koło Łowieckie w Równem — płk. R. Witorzeniec,

Wołyńskie Tow. Łow. w Warszawie — M. hr. Potocki,

Usprawiedliwiły nieobecność swych przedstawicieli:

Kowelskie Towarzystwo Myśliwskie w Kowlu,

Nowogródzkie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie w Nowogródku,

Polskie Stowarzyszenie Myśliwskie „Tur" w Wilnie,

Koło Racjonalnego Łowiectwa w Łapach,

Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w Sieradzu,

Kółko Racjonalnego Łowiectwa w Piotrkowie Trybunalskim,

Czarnowiejskie Kółko Myśliwskie w Warszawie,

Nadto udział w obradach Walnego Zgromadzenia wzięli pp.: Prezes Zarządu Juljusz hr. Bielski, Wiceprezesi — gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, Edward hr. Krasiński, Bolesław Świętorzecki, członkowie Zarządu — Józef Błeszyński, Walenty Garczyński, Bohdan Gędziorowski, Henryk Górski, Witold Kiltynowicz, inż. Herman Knothe, Czesław Lisowski, Maurycy hr. Potocki, Józef Skrzypek, Władysław Słonczyński, Kazimierz Świderski, Wacław Szperling, dr. Aleksander Tallen-Wilczewski, Członkowie Komisji Rewizyjnej — Antoni Fabian, dr. Ignacy Gryminski, Andrzej Śliwiński.

Z zaproszonych gości byli obecni: pp.: naczelnik Wydziału Ochrony Lasów i Łowiectwa w Min. Rolnictwa — dr. Teodor Świnarski, nacz. Wydziału Min. Rolnictwa Józef Rosiński, referent łowiectwa Ministerstwa Rolnictwa — inż. Michał Cierpiński, konsultant do spraw łowiectwa w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych inż. Herman Knothe, dyr. Instytutu Łowiectwa — inż. Stanisław Kamocki, delegaci powiatowi Związku—z Kowla Józef hr. Stadion-Rzyszczewski i z Łowicza — Feliks Popławski.

Obrady zagaił Prezes Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, p. Juljusz hr. Bielski, witając przedstawicieli Stowarzyszeń Związkowych, licznie w tym roku przybyłych na Walne Zgromadzenie.

Witając przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, p. prezes hr. Bielski podziękował im za przybycie i podkreślił z uznaniem, że w ostatnich czasach między Ministerstwem Rolnictwa a Polskim Związkiem Stowarzyszeń Łowieckich zadzierzgnął się dobry stosunek, i współpraca niewątpliwie przyniesie pożądane rezultaty.

Następnie p. prez. hr. Bielski poświęcił wspomnienie myśliwym zmarłym w roku 1930. W roku tym odeszli z tego świata:

Ś. p. Stanisław Lilpop, założyciel i długoletni wiceprezes Związku, pełen wybitnych zalet charakteru i niepomiernych zasług na polu ideowego łowiectwa i krzewienia kultury i etyki łowieckiej.

Śp. Juljan Ejsmond, referent łowiecki Ministerstwa Rolnictwa, b. redaktor „Łowca Polskiego", wybitny poeta, piewca uroków przyrody i wrażeń myśliwskich.

Śp. płk. Władysław Jagniątkowski, śp. Władysław Horodecki, śp. Oskar Saenger, śp. Edward Münter, śp. Władysław Czerniejewski, śp. Franciszek Fischoeder, śp. Franciszek Rawita - Gawroński, śp. Józef Cybulski, śp. Władysław Poliński, śp. Aleksander Janasz, śp. Antoni Juściński, śp. Antoni Sopiński, śp. Zygmunt Zawadzki, śp. Aleksander Garwoliński, śp. Ludwik Rayski, śp. Józef Raimund Schmidt, śp. Michał Jastrzębski, śp Zofja Dąmbska, śp. Ignacy Jasiński, śp. Aleksander Gniewosz, śp. Michał Baier, śp. Józef Łaziński, śp. Artur Zaremba - Cielecki, śp. Paweł Kiełbasa i śp. Kazimierz Czapla.

Wspomnienia pośmiertnego zgromadzeni wysłuchali, stojąc i w ten sposób oddając cześć pamięci zmarłych.

Z kolei p. prez hr. Bielski podkreślił ważniejsze momenty z działalności Związku, a więc rozpoczęcie prac nowelizacyjnych prawa łowieckiego, intensywność prac biura Związku, udział Polski w organizacji i kongresach Conseil International de la Chasse, wreszcie zaś zorganizowanie w pierwszych dniach maja r. b. szeregu imprez, jak Pokaz Trofeów Łowieckich, który wypadł zadawalająco, a nawet przekroczył ramy pokazu, stając się raczej wystawą; w tym też czasie odbyły się zawody w strzelaniu myśliwskiem na strzelnicy „Pocisku" w Rembertowie, próby polowe psów w Wilanowie i wystawa psów.

3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1930 r.
5. Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1930.
6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1930, sprawozdania Komisji Rewizyjnej, oraz preliminarza budżetowego na rok 1931.
7. Uzupełniający wybór:
   a) Preezsa, b) Wiceprezesa, c) pięciu Członków Zarządu.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej.
9. Wykreślenie Stowarzyszeń zalegających w opłatach na rzecz Związku.
10. Mianowanie nowych Oddziałów Wojewódzkich.



Walne zgromadzenię Polsk. Zw. Stow. Łow. 10 maja 1931 r.

Komitetowi Organizacyjnemu Pokazu Trofeów z pp. gen. Fabrycym i inż. Knothem na czele należy się gorące uznanie, jakiego wyrazy składa na ich ręce p. prez. hr. Bielski imieniem zrzeszonych myśliwych.

W końcu swego przemówienia p. prez. hr. Bielski zaproponował wybór przewodniczącego obrad; Walne Zgromadzenie jednomyślnie uprosiło o przewodniczenie obradom p. prez hr. Bielskiego.

Z kolei p. Przewodniczący zaprosił do prezydjum: pp. gen. Kazimierza Fabrycego i Edwarda hr. ord. Krasińskiego; z Poznania p. Henryka Górskiego i z Wilna p. prez. Bolesława Świętorzeckiego, na sekretarza zaś p. mec. dr. Aleksandra Tallen-Wilczewskiego.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie Zgromadzenia.
2. Wybór Prezydjum.

11. Wnioski.
12. Zamknięcie obrad.

Wobec załatwienia pierwszych 3-ch punktów porządku obrad przystąpiono do p. 4-go. Protokuł Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1930 r. zatwierdzono.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1930 przedstawił p. dyr. Gędziorowski, omawiając szczegółowo wszystkie poczynania Związku i Wydziału Wykonawczego, i podkreślając intensywność, jaka pracę Związku w ciągu ostatniego roku cechowała.

Sprawozdanie drukowane rozesłano wszystkim Stowarzyszeniom Związkowym.

W ciągu roku sprawozdawczego liczba Stowarzyszeń Związkowych wzrosła do 105. Wśród tych jednak Stowarzyszeń kilka chronicznie zalega w opłatach na rzecz Związku, to też Zarząd uchwalił energiczne przedsięwziąć kroki aż do wykreślenia Stowarzyszeń tych ze Związku włącznie.

Liczba delegatów powiatowych Związku wzrosła do 587, obejmując 226 powiatów, tak, że nieobsadzonych delegatami powiatów było na dzień 1 stycznia r. b. 35. Delegaci powiatowi w ostatnich czasach przejawiają działalność intensywniejszą, nadsyłając ze swych poczynań szczegółowe sprawozdania.

W roku 1930 rozpoczęła swe prace Komisja Nowelizacyjna Prawa Łowieckiego. Związek złożył p. Ministrowi Rolnictwa szereg memorjałów i wniosków zmierzających do podniesienia łowiectwa w Polsce.

W tym roku Związek wszedł w kontakt z Międzynarodowym Związkiem Łowieckim (Conseil International de la Chasse) i łącznie z 23 innemi państwami Polska wzięła udział w pierwszym kongresie w Paryżu, reprezentowana przez p. prez. Juljusza hr. Bielskiego, który został wybrany na kongresie wiceprezesem C. I. de la Chasse.

O intensywności pracy Związku świadczyć może liczba załatwionych przez biuro Związku pism, ogółem prawie 3 tysiące.

Działalność Związku systematycznie się rozwija. Z Ministerstwem Rolnictwa Związek zadzierzgnął ścisły kontakt, co daje gwarancję współpracy dla dobra łowiectwa.

Poczynania Związku w dużej jednak mierze hamowane są brakiem funduszów. Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywa nasze państwo, odbił się dotkliwie i na wpływach Związku.

Rok 1931 zapowiada się niemniej ciężko. Należy być przygotowanym, że wpływy Związku jeszcze bardziej mogą zmaleć. Tymczasem wzmagający się rozwój łowiectwa w kraju, nakłada na Związek coraz większe obowiązki, a co za tem idzie i wydatki.

Następnie p. dyr. Gędziorowski odczytał bilans i rachunek strat i zysków, wykazując stratę powstałą z nadwyżki wydatków Związku i wydawnictwa „Łowiec Polski", oraz spisania salda dłużników wątpliwych, w łącznej sumie zł. 9.590 gr. 20, która zostaje spisana z kapitału Związku. Bilans zamknięcia na dzień 31 grudnia 1930 roku wykazuje sumę zamknięcia zł. 71.861.

Sprawozdanie redakcyjne „Łowca Polskiego" odczytał p. red. Garczyński. Pismo związkowe zmieniło swą szatę zewnętrzną, otrzymując ilustrowaną okładkę; w tekście zwiększona została ilość fotografij.

Dla podniesienia treści pisma podwyższono stawkę honorarjów autorskich.

Stan teki redaktorskiej, pod względem posiadanych zapasów zarówno artykułów, jak fotografij, przedstawia się zupełnie zadawalająco tak, że dziś niema już najmniejszej obawy o brak materjału. I zapas ten rośnie tak pod względem ilości, jak i jakości, przygotowując możliwość nawet rozszerzenia ram pisma, o ileby na to pozwoliły środki. Byłoby to wtedy możliwe, gdyby nie zawiodły spodziewane wpływy z ogłoszeń. Dziś zadaniem redakcji i administracji jest troska o utrzymanie pisma na dotychczasowym poziomie.

Nawiązując do sprawozdania z działalności Związku, p. prez. hr. Bielski dodaje, że w Conseil International de la Chasse w roku ubiegłym reprezentowane były 23 narody, a na kongresie, który zwołany został do Paryża w bieżącym miesiącu, udział weźmie już 39 państw, które w tym czasie akces swój zgłosiły.

P. Przewodniczący hr. Bielski otwiera dyskusję nad sprawozdaniami.

Inż. Dalbor z Zawiercia podziela zdanie, że wszyscy prawidłowi myśliwi winni prenumerować „Łowca Polskiego". Administracja jednak tego pisma powinna więcej liczyć się z prenumeratorami i nie narażać ich na nieregularne otrzymywanie pisma.

Pan dyr. Gędziorowski stwierdza, że przy kilku tysiącach prenumeratorów nieuniknione są wypadki niedostarczenia komuś z nich pisma we właściwym czasie, tembardziej zaś, o ile prenumeratorzy zalegają w opłacie. W poruszonym wypadku zaszła pomyłka, którą p. inż. Dalborowi wyjaśniono w drodze korespondencji.

P. prez. Świętorzecki zapytuje, czemu w budżecie Związku nie przewidziano wpływu ze składek delegatów powiatowych.

P. Gędziorowski wyjaśnia, że do opłat na rzecz Związku obowiązani są ci delegaci powiatowi, którzy nie są członkami Stowarzyszeń Związkowych. Suma z tego tytułu przewidziana została łącznie z wpływem ze składek członkowskich na rzecz Związku.

P. Świętorzecki poruszył nadto sprawę nałożenia na myśliwych pewnej opłaty przy odnawianiu kart łowieckich, którą następnie Ministerstwo Rolnictwa mogłoby choć częściowo subsydjować Związek.

W tej sprawie wyjaśnił p. nacz. dr. Świnarski, że opłata taka może być nałożona jedynie w drodze nowelizacji prawa łowieckiego.

Raz jeszcze zabrał głos p. inż. Dalbor, stwierdzając, że smutny jest fakt należenia do Związku zaledwie piątej części istniejących stowarzyszeń myśliwskich. Ze sprawozdania wynika, że na propagandę w kierunku zrzeszenia, towarzystwa nie reagują niemal zupełnie. Należałoby zobowiązać delegatów powiatowych do ingerencji w tej mierze. Smutniejszy jeszcze jest objaw spisania z kapitału sumy zł. 15 tysięcy, której sięgają zaległości Stowarzyszeń Związkowych w opłatach. I w tej sprawie dużoby mogli zrobić delegaci powiatowi, na miejscu wpływając na zarządy Stowarzyszeń, aby uregulowały zaległości.

P. inż. Dalbor proponuje, aby Zarząd Związku żądał uregulowania składek przynajmniej na miesiąc przed Walnem Zgromadzeniem, a Stowarzyszeniom, które warunkowi temu nie uczynią zadość, nie dawał prawa głosu na Zgromadzeniach.

Dezyderat ten przekazano Wydziałowi Wykonawczemu.

Następnie przemawiał p. mec. Garczyński, który wyraził pogląd, iż nie widzi przeszkód w udzielaniu przez Ministerstwo Rolnictwa subsydjum Związkowi. Jest to nawet konieczne, gdyż w polityce łowieckiej Związek niezmierną może okazać pomoc, odciążając prace Ministerstwa Rolnictwa. Nowelizacja Prawa Łowieckiego powinna zapewnić potrzebom łowiectwa pewien kapitał.

Dr. Koneczny z Wilna wysuwa myśl wyjednania w Ministerstwie Rolnictwa zarządzenia, aby państwowe tereny łowieckie mogły być wydzierżawione tylko tym stowarzyszeniom myśliwskim, które należą do Związku.

Mjr. Marszewski z Grudziądza porusza konieczność propagandy niezależnie od rygorów karnych i jedno-

cześnie konieczność zainteresowania powiatowych władz administracyjnych sprawami łowieckiemi. Zdarza się bowiem jeszcze, że niektóre starostwa nietylko nie okazują pomocy poczynaniom delegatów powiatowych Związku, ale nawet nie znają prawa łowieckiego.

Płk. Niedźwiecki z Grodna stawia wniosek, aby władze zabroniły tworzenia drobnych kółek myśliwskich. Kółka te bowiem pobierają stosunkowo niską składkę członkowską i nie są w możności, nietylko regularnego wpłacania składki na rzecz Związku, ale wogóle nie mogą na dzierżawionych terenach wprowadzać żadnych inwestycyj hodowlanych. W rezultacie kółka te tylko wyniszczają zwierzostany, nic dla hodowli nie robiąc.

zorganizowania powiatowych związków kółek myśliwskich i te dopiero przyjmować do centrali.

W Łęczycy powstał już taki powiatowy Związek.

P. dyr. Gędziorowski stwierdza, że zadaniem Związku jest podniesienie kultury łowieckiej w całem społeczeństwie, a dojść do celu tego można jedynie przez zrzeszenie wszystkich istniejących stowarzyszeń, aby Związek miał możność ingerencji w sprawach dotyczących gospodarki hodowlanej.

Z kolei głos zabrał p. gen. Fabrycy, wyrażając pogląd, że nie to jest niepokojące, iż na 500 istniejących Stowarzyszeń — do Związku należy 118, ale to, że nie wszystkie Stowarzyszenia wywiązują się ze swych obowiązków. Rozwój Związku jest nieustanną troską Zarządu i Wydziału Wykonawczego, i rozwój



Przed próbami polowemi w dn. 3 maja 1931 r. (Do art. na str. 508).

Sprawy poruszone przez pp. mjr. Marszewskiego, dr. Konecznego i płk. Niedźwieckiego — przekazano do rozpatrzenia Wydziałowi Wykonawczemu. P. dyr. Gędziorowski omówił następnie sprawę zamierzonej przez Związek, organizacji eksportu zwierzyny łownej. W zamierzeniu tem Związek znajduje poparcie Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Instytutu Eksportowego. Organizacja eksportu zapewni łowiectwu należyty rozwój; dopiero wtedy łowiectwo będzie uważane za gałąź gospodarstwa krajowego, kiedy przynosić ono zacznie skarbowi państwa dochody.

Biorąc w Zgromadzeniu udział w charakterze gościa p. Popławski, delegat Związku w powiecie Łowickim, rzuca myśl, aby wyjednać przy nowelizacji Prawa Łowieckiego wstawienie doń warunku, że karty łowieckie otrzymywać mogą tylko członkowie Związku.

P. Janczewski z Łęczycy jest zdania, że przyczyna niedoboru Związku leży w przyjmowaniu do Związku drobnych kółek myśliwskich. Należy dążyć do

ten, jakkolwiek może powoli, w miarę posiadanych środków posuwa się wciąż naprzód.

Nie mogą być jednak zrealizowane najżywotniejsze zamierzenia Związku, skoro nie jest osiągany, preliminowany dochód. Zaległości w opłacie na rzecz Związku hamują ogromnie jego działalność. Nie wszystkie Stowarzyszenia Związkowe wypełniają swe obowiązki. W budżecie poszczególnych Stowarzyszeń na pierwszem miejscu powinna znaleźć się pozycja „opłaty na rzecz Związku". Nawet w statucie Stowarzyszeń powinien być przewidziany obowiązek należenia do Związku, byłoby to podstawą do wyegzekwowania należności. Winę powstawania zaległości należy przypisać zarządom poszczególnych Stowarzyszeń.

Z jednej strony poważne obowiązki ciążą na Centrali, a z drugiej na ogóle myśliwych, i jeśli ogół nie wykonywa ich należycie, to praca centrali jest wprost niemożliwa. W stosunku do opornych w zaleganiu, Stowarzyszeń trzeba przedsiębrać jaknajsurowsze rygory.

P. Komierowski z Żyrzyna wyraża ubolewanie, że do Związku należą niewszystkie istniejące Stowarzyszenia. Należałoby przeprowadzić jako warunek otrzymania kart łowieckich, obowiązek należenia do Związku. Na terenie powiatu Puławskiego istnieje powiatowe towarzystwo i tylko jego członkom wydawane są karty łowieckie.

P. prez. Świętorzecki z Wilna prosi o przyjęcie do wiadomości, że na terenie Wileńszczyzny władze administracyjne w całej pełni współdziałają z towarzystwami i delegatami powiatowymi. Kary za wykroczenia przeciw prawu łowieckiemu stosowane są w wysokości 50% maksymalnego wymiaru.

P. Śliwiński z Warszawy wnosi o zamknięcie dyskusji, uważając, że należałoby raczej mówić o poczynaniach Związku i zamierzeniach na przyszłość, nie zaś podkreślać nieustannie trudności finansowe, które muszą przecież ulec poprawie.

Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto. P. przewodniczący hr. Bielski udzielił jeszcze głosu zapisanym na listę mówcom.

P. Gędziorowski wyjaśnia, że Związek poczynił starania, aby wszystkie władze administracyjne współdziałały z delegatami powiatowymi.

P. Świderski z Sosnowca stwierdza, że na terenie powiatu Będzińskiego władze okazują delegatom powiatowym Związku daleko idącą pomoc. Starostwo nawet przeznaczyło na cele łowiectwa pewien fundusz.

Przemawiał jeszcze p. Chrzanowski ze Lwowa, który uważa, że wysoki wymiar kar nie zawsze odnosi rezultat. Skazani odwołują się zazwyczaj od wymiaru administracyjnego, skutkiem czego sprawa trwa nieraz ogromnie długo. Należyty skutek odnieść może jedynie szybki wymiar doraźnych kar. P. Chrzanowski nie uważa za wskazane, aby Związek domagał się wysokiego wymiaru kar, skoro skazani mają możność rekurowania.

Na tem dyskusja nad sprawozdaniami została wyczerpana.

P. dr. Grymiński odczytał protokuł z czynności Komisji Rewizyjnej, zakończony wnioskiem o zatwierdzenie sprawozdania finansowego i udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie z działalności Związku za rok 1930, bilans, rachunek strat i zysków za tenże rok i preliminarz budżetowy na rok 1931, oraz udzieliło Zarządowi absolutorjum z jego czynności.

Prawem starszeństwa, zgodnie z § 23 statutu, ustąpiła w roku bieżącym 1/3 część członków Zarządu Związku, w tej liczbie prezes, wiceprezes i 5-ciu członków Zarządu.

P. mec. Tallen - Wilczewski odczytał proponowane przez Zarząd kandydatury.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie dokonało ponownego wyboru: na prezesa p. Juljusza hr. Bielskiego, na wiceprezesa p. Edwarda hr. Krasińskiego, na członków Zarządu pp.: mec. Walentego Garczyńskiego, Władysława Janta - Połczyńskiego, inż. Leopolda Skulskiego, dyr. Kazimierza Świderskiego. Nadto wybrano na członka Zarządu p. Stanisława Kamockiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Antoni Fabjan, dr. Ignacy Gryminski, inż. Gustaw Hantke, dyr. Jerzy Ścigalski i dyr. Andrzej Śliwiński.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosków Zarządu Związku.

I. Jakkolwiek wykreślenie ze Związku tych Stowarzyszeń, które, pomimo dwukrotnego wezwania, zalegają w opłatach na rzecz Związku, leży zgodnie z § 14 statutu, w kompetencji Zarządu, to jednak Zarząd w dniu 12 marca r. b. postanowił listę zalegających Stowarzyszeń przedstawić Walnemu Zgromadzeniu z wnioskiem o wykreślenie tych Stowarzyszeń uchwałą Zgromadzenia.

Może publiczne podkreślenie braku obowiązkowości przyczyni się do poprawy stosunków.

Zarząd wnosi o wykreślenie ze Związku:

1. Tow. Prawidłowego Myślistwa w Brzezinach Łódzkich,
2. Klubu Łowieckiego w Brzeżanach,
3. Kółka Racjonalnego Polowania w Czeremsze,
4. Klubu Myśliwskiego w Jarosławiu,
5. Krasnostawskiego Tow. Prawidłowego Myślistwa,
6. Gminnego Kółka Łowieckiego „Lewart" w Lubartowie,
7. Polskiego Towarzystwa Łowieckiego w Lublinie,
8. Powiatowego Tow. Łowieckiego w Hrubieszowie,
9. Małoryckiego Kółka Myśliwskiego w Małorycie,
10. Wiejskiego Kółka Myśliwskiego w Makarówce,
11. Kółka Łowieckiego w Sierpcu,
12. Tow. Myśliwskiego w Suwałkach,
13. Kółka Łowieckiego „Tur" w Warszawie,
14. Kółka Myśliwskiego w Wołkowysku Centralnym.

Odnośnie sprawy wykreślenia Polskiego Towarzystwa Łowieckiego w Lublinie, zabrał głos p. inż. Kamocki, wnosząc, aby do Towarzystwa tego raz jeszcze wystąpić z wezwaniem o uregulowanie zaległości. Należałoby, zdaniem wnioskodawcy, dać temu Towarzystwu 6-ciomiesięczny termin uiszczenia opłat i dopiero w wypadku odmowy lub braku odpowiedzi, wykreślić je ze Związku.

Polskie Towarzystwo Łowieckie w Lublinie należało bowiem zawsze do najpoważniejszych Stowarzyszeń i trzeba je skłonić do reorganizacji.

Wniosek p. Kamockiego poparł p. Świderski. W dyskusji zabierali głos p. p.: dyr. Gędziorowski, dr. Koneczny, Wł. J. Starzyński — z Mławy, płk. Witorzeniec — z Równego, mec. Tallen-Wilczewski i p. Jakubowski z Warszawy.

P. przewodniczący hr. Bielski zreasumował dyskusję i poddał pod głosowanie wniosek Zarządu, dotyczący wykreślenia zalegających w opłacie Stowarzyszeń, z wyjątkiem Polskiego Tow. Łowieckiego w Lublinie.

Walne Zgromadzenie uchwaliło Stowarzyszenia wymienione wykreślić ze Związku za niewypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. Rewindykację zaległych sum pozostawiono do załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu.

Wniosek p. Kamockiego przyjęto i polecono Wydziałowi Wykonawczemu znieść się z Polskiem Towarzystwem Łowieckiem w Lublinie i zażądać spłacenia zaległości w ciągu 6-ciu miesięcy. Po tym terminie, jeżeli Towarzystwo to od obowiązku swego się uchyli, — Zarząd skreślił je z listy Stowarzyszeń

Związkowych, podając o tem do wiadomości publicznej w „Łowcu Polskim".

II. Zgodnie z § 29 statutu, Zarząd Związku wnosi, aby Walne Zgromadzenie mianowało Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu Oddziałem Związku dla województwa Pomorskiego, z tem zastrzeżeniem, że Pomorskie Towarzystwo Łowieckie uzgodni statut swój i dalsze czynności z Wydziałem Wykonawczym.

Wniosek powyższy przyjęto jednomyślnie.

III. Zgodnie z § 29 statutu, Zarząd Związku wnosi, aby Walne Zgromadzenie mianowało Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich w Wilnie — Oddziałem Związku dla województw: Wileńskiego, Białostockiego i Nowogródzkiego, z tem zastrzeżeniem, że Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich uzgodni statut swój i dalsze czynności z Wydziałem Wykonawczym.

Wniosek powyższy przyjęto również jednomyślnie.

P. przewodniczący hr. Bielski złożył wyrazy serdecznej gratulacji obecnym przedstawicielom nowomianowanych Oddziałów Wojewódzkich: p. prez. Bolesławowi Świętorzeckiemu z Wilna i p. prez. dr. Janowi Łukowiczowi z Torunia, wyrażając przekonanie, że nowe Oddziały Wojewódzkie Związku staną do pracy wespół z centralą i że praca ta przyniesie pożądane rezultaty.

P. mjr. Marszewski z Grudziądza imieniem Pomorskiego Klubu Myśliwskiego winszuje Pomorskiemu Towarzystwu Łowieckiemu w Toruniu nominacji i prosi o ścisłe współdziałanie z Pomorskim Klubem w Grudziądzu.

P. dr. Łukowicz dziękuje Zgromadzeniu za mianowanie Pom. Towarzystwa Oddziałem Związku i zapewnia przedstawiciela Pom. Klubu, że współpracę Towarzystwa z Klubem, jak i z innemi Stowarzyszeniami na terenie Pomorza chętnie podejmie. Dr. Łukowicz wyraża przekonanie, że zadanie swe Pom. Towarzystwo potrafi spełnić należycie.

Przemówienie dr. Łukowicza zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

P. prez. Świętorzecki w imieniu Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich złożył w serdecznych słowach podziękowanie za nominację Towarzystwa Oddziałem Wojewódzkim, zapewniając, że Towarzystwo w tym charakterze podejmie pracę intensywną i starać się będzie, aby praca ta osiągnęła wytknięty cel dla dobra sprawy ogólno-łowieckiej.

Za taką deklarację zebrani podziękowali p. prez. Świętorzeckiemu długo niemilknącymi oklaskami.

IV. Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia, członków Instytutu Łowiectwa i Zarządu Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich z dni 12 marca i 9 maja r. b., — Zarząd wnosi, aby Walne Zgromadzenie Stowarzyszeń Związkowych przyjęło od zlikwidowanego Instytutu Łowiectwa inwentarz i majątek i jednocześnie powołało do życia Instytut Łowiectwa, jako działającą w ramach Związku sekcję naukową i porad fachowych.

Wniosek ten Walne Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie bez dyskusji.

V. Zarząd Związku uchwałą z dnia 9 maja postanowił wnieść, aby Walne Zgromadzenie zobowiązało wszystkie Stowarzyszenia Związkowe do wprowadzenia w statutach poszczególnych Stowarzyszeń, obowiązku należenia do Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Uchwała ta obowiązywać będzie Stowarzyszenia nowowstępujące, te zaś ze Stowarzyszeń, które do Związku już należą, obowiązane będą przy najbliższej zmianie statutu punkt ten doń wprowadzić, najdalej jednak w terminie do lat dwóch od chwili wejścia uchwały niniejszej w życie.

Walne Zgromadzenie wniosek ten jednomyślnie przyjęło.

Głos zabrał p. Chrzanowski ze Lwowa, szeroko motywując wniosek Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, żądający utworzenia Komisji Nowelizacyjnej prawa łowieckiego, złożonej z przedstawicieli ideowych Stowarzyszeń Łowieckich ze wszystkich dzielnic państwa, w celu uzgodnienia postulatów nowelizacyjnych wszystkich ziem Polski.

Wniosek ten był omawiany na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 9 maja r. b. i Zarząd wypowiedział się przeciw wnioskowi. Sprawa ta bowiem, zgodnie z uchwałą poprzedniego Zgromadzenia, została już załatwiona i Komisja Nowelizacyjna prace swe już kończy.

W skład Komisji narazie weszli członkowie Zarządu z Warszawy z prawem jednak kooptacji i z obowiązkiem zaproszenia na ostateczne posiedzenia tej Komisji, przedstawicieli Stowarzyszeń ideowych, którym uprzednio rozesłany ma być projekt nowelizacji.

P. mec. Tallen - Wilczewski, jako przewodniczący Komisji Nowelizacyjnej, stwierdził, że prace swe Komisja już kończy i stosownie do uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia i polecenia Zarządu, projekt nowelizacji prawa łowieckiego uzgodniony będzie ze Stowarzyszeniami ideowemi poszczególnych części państwa. Ponowne uchwalenie omawianego



wniosku M. T. Ł. byłoby wyrażeniem votum nieufności dla dotychczasowej Komisji i członkowie jej musieliby w konsekwencji zrzec się mandatów, przekreślając tem samem prace Komisji.

Stanowisko p. mec. Tallen-Wilczewskiego podzielił całkowicie p. mec. Garczyński, prosząc o przejście nad tą sprawą jako bezprzedmiotową do porządku dziennego.

W dyskusji zabierali jeszcze głos pp.: Gędziorowski i Śliwiński, ponownie zaś wniosek motywował i popierał p. Chrzanowski, prosząc o poddanie po pod głosowanie.

P. Przewodniczący prez. hr. Bielski zarządził głosowanie, w którego wyniku wniosek M. T. Ł. upadł olbrzymią większością głosów, za przyjęciem wniosku głosował bowiem tylko p. Chrzanowski, reprezentujący 45 głosów, przeciw 170 głosom przysługującym innym obecnym przedstawicielom.

Polskie Ministerstwo Komunikacji wysłało do wszystkich państw europejskich prospekt propagandowy podróży po Polsce, z odezwą zapraszającą zagranicznych myśliwych na polowania w lasach państwowych. Propaganda polskiego rządu spotkała się w Niemczech z niesłychanem wystąpieniem. Prezes Allgemeiner Deutscher Jagdschutzverein, ks. v. Isenburg, ogłosił odezwę pełną grubiańskich obelg i świadomie kłamliwych zarzutów przeciw Polsce wogóle, a łowiectwu polskiemu w szczególności.

Zarząd Związku w dniu 9 maja r. b. rozpatrywał tę oburzającą odezwę i uchwalił jaknajkategoryczniej zareagować na publikację niemiecką.

Niezależnie od tego, Zarząd uprosił p. prez. hr. Bielskiego i p. Maurycego hr. Potockiego, którzy będą reprezentowali łowiectwo polskie na posiedzeniu Conseil International de la Chasse w Paryżu, aby w sprawie tej interweniowali na Międzynarodowej Radzie Łowieckiej, w której zasiada również i delegat Niemiec.

Zarząd wnosi, aby Walne Zgromadzenie zechciało zająć w tej sprawie stanowisko. — Po gorącej i wyczerpującej dysuksji, Walne Zgromadzenie uchwaliło:

> Zebrani na Walnem Zgromadzeniu w dniu 10 maja 1931 roku przedstawiciele organizacyj łowieckich z całej Polski, po zaznajomieniu się z niepoczytalną odezwą prezesa Allgemeiner Deutscher Jagdschutzverein'u, księcia von Isenburg, pomieszczoną w berlińskiem czasopiśmie Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen z marca r. b. — stwierdzają, że bezprzykładna w cywilizowanych krajach, brutalna napaść na Polskę i myśliwych polskich, jakiej dopuścił się ks. von Isenburg, jest objawem coraz większego zaniku w Niemczech, dobrych obyczajów i form towarzyskich, obowiązujących na całym świecie, ludzi zajmujących stanowiska podobne do tego, jakie w Niemczech piastuje ks. v. Isenburg, a zarazem jest dowodem coraz częściej stosowanej przez Niemców, metody walki z Polską przy pomocy kłamstw i oszczerstw.
>
> Piętnując zawarte w wystąpieniach księcia von Isenburg, kłamliwe zarzuty i nieokrzesane obelgi, protestujemy uroczyście przed całym światem łowieckim przeciwko napaści prezesa niemieckiego Związku myśliwych na społeczeństwo polskie.

Protest ten zamieszczony być ma w „Łowcu Polskim" i złożony na zjeździe Międzynarodowej Rady Łowieckiej w Paryżu przez p. prez. hr. Bielskiego i hr. Potockiego.

Porządek obrad został wyczerpany.

P. przewodniczący prez. hr. Bielski serdecznie podziękował wszystkim licznie przybyłym na zjazd przedstawicielom Stowarzyszeń Związkowych i przedstawicielom Ministerstwa Rolnictwa.

P. prez. hr. Bielski wyraża nadzieję, że najbliższy rok w życiu i rozwoju naczelnej organizacji łowieckiej w Polsce stanowić będzie znowu poważny krok naprzód i idea zrzeszenia zgromadzi pod sztandarem św. Huberta jeszcze liczniejsze szeregi Stowarzyszeń, dotąd niezrzeszonych, a w następnem Walnem Zgromadzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń Związkowych.

W społeczeństwie łowieckiem coraz szersze zatacza kręgi zrozumienie potrzeby zrzeszenia, coraz bliżej jesteśmy celu w dążeniu do podniesienia kultury łowiecko - hodowlanej i etyki myśliwskiej w Polsce. Nader godny podkreślenia jest silnie zadzierzgnięty węzeł współpracy Ministerstwa Rolnictwa ze Związkiem. Współdziałanie bowiem czynników tych w kierunku podniesienia łowiectwa polskiego do stopnia jednej z ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego, daje rękojmię osiągnięcia pomyślnych rezultatów.

Stwierdzając wreszcie, że liczba członków Związku z każdym rokiem wzrasta, p. prez. hr. Bielski zwraca się do Komitetu budowy Domu Łowieckiego z życzeniem, aby Związek jaknajprędzej doczekał ideału czarownej przyszłości posiadania własnej siedziby, i jednoczesną prośbą, by w planie tej siedziby przewidział wielką salę obrad, aby pomieścić się w niej mogli wszyscy przedstawiciele Stowarzyszeń.

Kończąc swe przemówienie, p. prez. hr. Bielski zamknął obrady o godzinie 16 min. 30.

Przewodniczący,

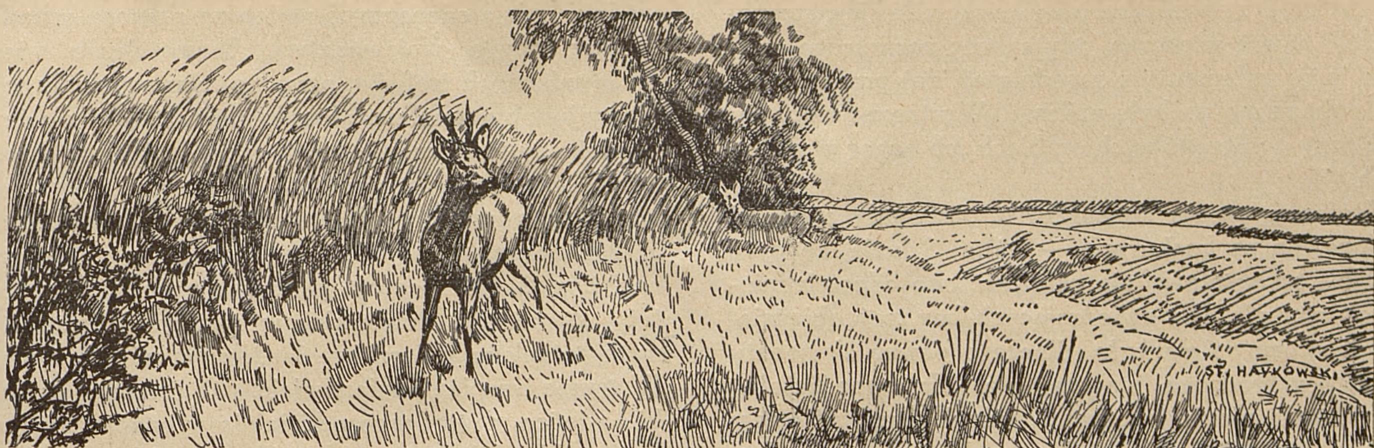
JULJUSZ hr. BIELSKI.

Sekretarz

Dr. AL. TALLEN-WILCZEWSKI.

Po spożyciu obiadu, uczestnicy zjazdu zaproszeni zostali przez p. wiceprezesa Edwarda hr. ord. Krasińskiego w celu zwiedzenia pięknych i wielkim nakładem pracy i kosztów, nagromadzonych zbiorów Muzeum ordynacji Krasińskich. Oprowadzał gości i udzielał objaśnień sam gospodarz.

Następnie przedstawiciele Stowarzyszeń Związkowych gremjalnie zwiedzili Pokaz Trofeów Łowieckich i Wystawę psów myśliwskich.



PIERWSZY POKAZ TROFEÓW ŁOWIECKICH W WARSZAWIE.

1. UWAGI OGÓLNE.

Niewątpliwie jest myślą znakomitą coroczne urządzanie pokazów łowieckich. I to z wielu względów. Przedewszystkiem pokazy takie mają ogromne znaczenie propagandowe. Laicy zwiedzający wystawę odpowiednio zorganizowaną, mają sposobność przekonać się, że łowiectwo nie jest jedynie zabawą czy sportem, ale że jest ono również ważną gałęzią gospodarstwa krajowego, mającą w Polsce świetne warunki rozwoju. Myśliwi początkujący czy też niedostatecznie uświadomieni o znaczeniu i zadaniach łowiectwa, mogą i powinni się nauczyć na takiej wystawie bardzo wiele. Wreszcie elita myśliwych-hodowców oraz wszyscy, którzy mają głębsze zainteresowanie się łowiectwem, porównywując wyniki osiągnięte w poszczególnych łowiskach, mają sposobność przekonać się naocznie o rezultatach pracy krajowego łowiectwa za pewien okres czasu. Na tem tle bez wątpienia rodzi się zdrowe współzawodnictwo będące tak ważną dźwignią postępu. W ten sposób jedynie zaznaczają się wyraźnie etapy rozwoju. A wszystko razem wzięte rozszerza zainteresowanym horyzont i pozwala tym, którzy stoją na czele łowiectwa. wytyczać nowe drogi.

Naturalnie pokazy takie, by osiągnąć naprawdę dodatnie rezultaty, muszą być odpowiednio zorganizowane, a przedewszystkiem w ich organizacji musi być widoczną, pewna określona idea.

Czy pokaz obecny warunkom tym uczynił zadość? Odpowiedzieć można, że w ogólnych zarysach — tak. Zapewne nie wszystko było dostatecznie „wyciągnięte", nie wszędzie widać było dostatecznie wyraźnie myśl przewodnią. Pamiętać jednak trzeba, że jest to pokaz pierwszy i że organizatorzy jego musieli walczyć z bardzo wielkiemi trudnościami. Najpierw trzeba coś stworzyć, a potem dopiero można ulepszać.

Realizując w roku bieżącym „Pierwszy Pokaz Trofeów Łowieckich", zarząd P. Z. S. Ł. słusznie postanowił, że punktem wyjścia tej imprezy winna być ostatnia wystawa łowiecka w Poznaniu. To też w warunkach nadsyłania eksponatów zaznaczono, że w konkursie mogą brać udział trofea zdobyte od 1 marca 1929 r. do 28.II.1931 r. Po za konkursem dopuszczono i starsze trofea, co dało bardzo pożądany materjał porównawczy.

Zanim, z obowiązku niejako kronikarza wystawy, przejdę do omówienia poszczególnych eksponatów, muszę skreślić kilka uwag ogólniejszej natury, dotyczących zarówno wrażenia, jakie robi wystawa, jak i jej organizacji.

Zacznijmy więc od lokalu. Otóż dzięki Ministerstwu Spr. Wojsk. uzyskano na pokaz lokal Kasyna Garnizonowego w Alei Szucha. Jest to lokal taki, że lepszego bodaj w Warszawie nie można znaleźć. Piękne, duże i widne pokoje, a w szczególności jedna wielka sala, w której zgromadzono większość trofeów, dały pełną możność odpowiedniego pokazania eksponatów.

Za bardzo dobrą i świadczącą o przemyśleniu sprawy uważam myśl rozmieszczenia eksponatów według województw. W ten sposób, szczególniej dla laika widocznem staje się na pierwszy rzut oka, jakie bogactwa w łowiectwie przynoszą poszczególne województwa. Myśliwy zaś, zwiedzający wystawę, odbywa niejako programową podróż po całej Polsce. Przenosić się on może kolejno od obfitujących w grubego zwierza, kniei Polesia czy Karpat, do produkujących drobną zwierzynę, łowisk środkowej i zachodniej Polski. Niejednemu przytem falą napłyną wspomnienia, gdy na trofeach napotka nazwy znanych mu z własnych przeżyć, ostępów.

Niewątpliwie odpowiednio zredagowany przewodnik ułatwiłby tę podróż po wystawie. Sprzedawany po minimalnej cenie lub wliczony do kosztów wstępu, mógłby on spełnić doniosłą rolę i dydaktyczną i propagandową.

Niektórzy wystawcy radziby może byli, by ich trofea, z różnych dzielnic Polski pochodzące, zgromadzone były w jednem miejscu. Jednak zapewne i oni przyznali ostatecznie, że pro publico bono należy zrezygnować z ambicyj osobistych.

Szable dzików zostały zresztą wyłączone z tego regionalnego planu.

Wprawdzie zestawienie szabel w bezpośrednim sąsiedztwie daje możność łatwiejszego ich porównywa-

nia, które przy parostkach i wieńcach da się przeprowadzić nawet wtenczas, gdy są one rozrzucone, jednak tego wyłamania z zasadniczej idei przedstawienia pokazu można było uniknąć. Wystarczyło np. podać przy poszczególnych szablach ich ocenę w punktach.

Trofea zgłoszone do konkursu, otrzymały etykietki zielone, po za konkursem — żółte. Szkoda, że przy wstępie na wystawę nie pomieszczono odpowiedniego objaśnienia. Dla zwiedzających bez tego objaśnienia niezrozumiałem było, dlaczego pewne eksponaty zostały nagrodzone, inne zaś nie. Zapewne katalog dawał wyjaśnienie tej sprawy, jednak pamiętać o tem trzeba, że większość zwiedzających wystawy nie kupuje katalogów.

Gdy po raz drugi mowa o katalogu, to muszę przy sposobności zaznaczyć, że należało w nim bezwarunkowo pomieścić nazwę miejscowości (z podaniem gminy i powiatu), w której trofeum zostało zdobyte, oraz nazwisko właściciela czy dzierżawcy łowiska. W ten sposób, jak sądzę, dydaktyczna i, jeśli się tak można wyrazić, naukowa strona wystawy byłyby zaakcentowane. Jednocześnie zaś zasługi hodowcy mogłyby być dostatecznie ocenione.

I jeszcze jedno. Łowiectwo, w szczególności zaś łowiectwo polskie, ma niewątpliwie wybitne zasługi w kierunku zachowania pomników przyrody. Dziś, kiedy świat cały jest coraz bardziej przenikany tą ideologją, łowiectwo polskie mogło i winno było zasługi swe na tem polu podkreślić. Zyskałoby mu to szerokie rzesze sympatyków, dałoby mu jeden więcej argument do walki o przyszłość.

Wszystkie te zarzuty są jednak stosunkowo drobne. Jeśli je podkreślam, to tylko dlatego, by nie wydać się stronniczym. Albowiem szczerze przyznać muszę, że rezultaty pokazu przeszły oczekiwania. Bo też komitet wystawy pracował z całem zaparciem się siebie, a ostatnie dni przed otwarciem, dosłownie dniem i nocą. To też łowiectwo polskie winno jest organizatorom wystawy głęboką wdzięczność. Należy w to wierzyć, że tak dzielnym i wybitnym organizatorom nie braknie energji i że podobne pokazy będą się powtarzały z roku na rok. A że doświadczenie jest w takich imprezach najlepszym nauczycielem, więc można mieć pewność, że następne będą coraz to lepsze i to zarówno pod względem organizacji, jak i krystalizowania się myśli przewodniej.

Niestety, zainteresowanie pokazem było stosunkowo bardzo małe, co daje fatalne świadectwo naszym myśliwym. Doprawdy jesteśmy dziwnie leniwi, a dążności nasze do pracy zorganizowanej, sprowadzają sie do minimum. Specjalnie zaś tegoroczny pokaz sprawił kilka zupełnie nieoczekiwanych niespodzianek. Tak więc nie dopisała Małopolska, a prawie równie słabo obesłało wystawę Poznańskie. Nie wątpię, że przyczyny tego szukać należy w ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, a jednak... na ten drobny stosunkowo wysiłek można się było zdobyć.

W rezultacie na pokazie widzieliśmy zaledwie część tego, co Polska w zakresie łowiectwa mogła była pokazać.

Naturalnie jeśli chodzi o uzyskanie nagród, skorzystali bardzo ci, którzy pamiętali o pokazie. Szczególniej jeśli chodzi o odznaczenia w zakresie województw, gdzie odznaczano najlepsze eksponaty nadesłane z danego województwa. Niewątpliwie wiele z nagrodzonych trofeów, przy lepszem obesłaniu wystawy byłoby zupełnie odpadło. O ile chodzi o wieńce, dotyczy to również i jeleni w ogólnej klasyfikacji.

Tu kilka słów wyjaśnienia. Otóż jury wystawy udzielało nagród według następującej klasyfikacji: 1. Odznaczenia za wykresy, wykazy, dane statystyczne i t. p. 2. Odznaczenia za wybitnie dodatnie rezultaty gospodarki łowieckiej w zakresie poszczególnych gatunków zwierzyny. 3. Odznaczenia za trofea. W grupie trzeciej, a mianowicie jeśli chodzi o parostki i wieńce, nagradzano oddzielnie w ogólnej klasyfikacji, oddzielnie zaś w zakresie województw. Jest to o tyle wskazane, że poszczególne dzielnice Polski dają trofea o wartości niejednokrotnie zupełnie niewspółmiernej. Czyż jeleń równinowy naprzykład może wytrzymać konkurencję z jeleniem karpackim?

Nie chcąc przeładowywać naszego czasopisma sprawozdaniem z pokazu, poprzestaję na tych, bodaj zanadto krótkich uwagach ogólnej natury i przechodzę do rozpatrzenia wystawionych objektów i wykazu udzielonych odznaczeń.

2. WYKRESY, WYKAZY I DANE STATYSTYCZNE.

Wykaz odznaczeń:

1. Ministerstwo Rolnictwa. Medal złoty za wykresy statystyczne, ilustrujące stan i rozwój łowiectwa w Polsce.

2. Dyrekcja Łucka Lasów Państwowych. Medal złoty za mapę terenów łowieckich, oraz za wykazy statystyczne.

3. Karol ks. Radziwiłł. Medal złoty za księgi i wykresy ilustrujące gospodarkę łowiecką w ordynacji Dawidgródeckiej.

4. Płockie Towarzystwo Racjonalnego Polowania. Medal srebrny za zestawienia statystyczne.

5. Dyrekcja Radomska Lasów Państwowych. Medal bronzowy za wykresy ilustrujące walkę z kłusownictwem.

6. Maurycy hr. Potocki. Medal bronzowy za wykazy i dane statystyczne, ilustrujące gospodarkę łowiecką w dobrach Jabłonna-Nieporęt.

7. Aleksander margr. Wielkopolski. Medal bronzowy za wykres ilustrujący gospodarkę łowiecką w ordynacji Myszkowskiej.

Z tych wszystkich wykazów i wykresów na pierwsze miejsce wybijają się wykresy statystyczne, wystawione przez Ministerstwo Rolnictwa. Zostały one opracowane przez referenta łowieckiego tegoż Ministerstwa, inż. M. Cierpińskiego.

Wykresy te zostały przedstawione na szeregu oddzielnych tablic. Na pierwszej z nich widzimy więc, że na jednego delegata Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich wypada terenów łowieckich zarejestrowanych — 42.200 ha. Z tego najwięcej w województwach: białostockiem, wołyńskiem, poleskiem i nowogródzkiem, najmniej zaś w Małopolsce. W województwie krakowskiem np. wypada na jednego delegata 20.000 ha.

Na następnej tablicy mamy przedstawiony „Stosunek myśliwych zrzeszonych w kółkach myśliwskich,

do ogólnej liczby myśliwych w roku 1930". Średnia dla Rzeczpospolitej wynosi 27%. W województwach południowych wynosi ona 58%, w województwach zachodnich 19%, centralnych — 30%, wschodnich — 19%. Wynika z tego, że najlepiej zorganizowaną pod względem łowieckim jest Małopolska, drugie zaś miejsce zajmuje Polska środkowa.

„Stosunek terenów małorolnych, zarejestrowanych jako obwody łowieckie, do ogólnej powierzchni terenów małorolnych" wykazuje średnią dla Polski 38%. Z tego dla województw południowych 70%, zachodnich — 45%, centralnych — 26% i wschodnich — 17%.

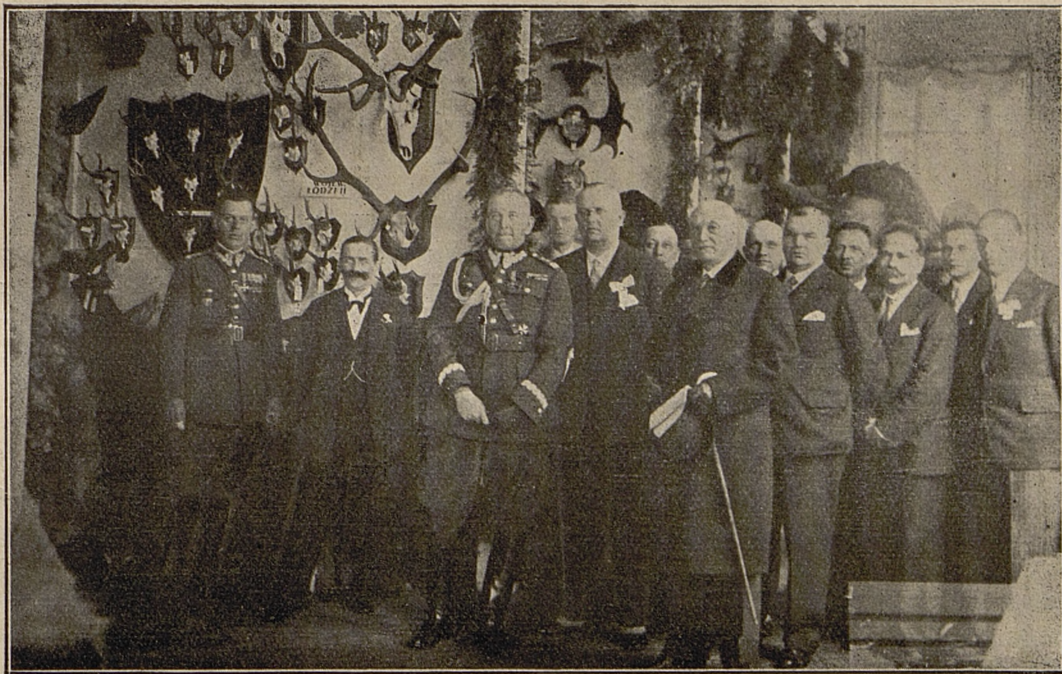
Ilość osób uprawnionych do polowania wynosiła w roku 1930 — 50130. Z tego zrzeszonych było 13520, co stanowi 27% ogólnej ilości. Kolejno co do ilości myśliwych, idą województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, poznańskie, wileńskie i t. d. Co do ilości myśliwych zrzeszonych, porządek województw jest następujący: warszawkie, łódzkie, lubelskie, kieleckie, poznańskie i t. d. Najmniej myśliwych mają województwa tarnopolskie i nowogródzkie.

Niestety, z powodu braku miejsca, nie mogę tu dokładnie podać danych zawartych w innych wykresach i wykazach. Są one naogół bardzo ciekawe i pouczające. Na przyszłych pokazach i wystawach łowieckich dział ten winien zająć naczelne miejsce. Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich winien się zwrócić do wszystkich właścicieli łowisk, by prowadzili dokładną statystykę (wzór należałoby opracować) swych gospodarstw i by rezultaty otrzymane nadsyłali zobrazowane w postaci tablic i wykresów.

3. ODZNACZENIA ZA WYBITNIE DODATNIE REZULTATY GOSPODARKI ŁOWIECKIEJ W ZAKRESIE POSZCZEGÓLNYCH GATUNKÓW ZWIERZYNY.

1. Sarna.

1. Zygmunt Glinka. Medal złoty.
2. Aleksander margr. Wielopolski. Medal złoty.
3. Ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Medal srebrny.
4. Juljusz Art. Kinderman. Medal srebrny.



Otwarcie Pokazu trofeów przez Pana Ministra Roln. L. Janta-Połczyńskiego 2 maja 1931 r.

Tablice ilustrujące ilość zaprzysiężonej straży łowieckiej, wykazują, że najwięcej straży łowieckiej posiadają województwa południowe. Ciekawem jest, że w województwie poleskiem ilość tej straży jest większa niż w województwach centralnych i zachodnich. Bardzo pouczający jest wykres wskazujący to, że ilość wykroczeń łowieckich jest ściśle zależną od ilości straży: im więcej straży, tem mniej wykroczeń, i naodwrót.

Tych tablic statystycznych, opracowanych przez inż. Cierpińskiego, jest razem 14. Niepodobna jest tutaj szczegółowo omawiać tych wszystkich danych, które są w nich zawarte. Materjał w nich zgromadzony, jest tak bogaty i ciekawy, że wymaga specjalnego omówienia. Bezwarunkowo winien on być dokładnie opracowany i skomentowany w osobnej pracy, której, jak sądzę, należy oczekiwać od inż. Cierpińskiego.

5. Adam hr. Branicki. Medal bronzowy.
6. Wald. Doria Dernałowicz. Medal bronzowy.
7. Kazimierz Karbowski. Medal bronzowy.
8. Herman Knothe. Medal bronzowy.
9. K. Popiel. Medal bronzowy.

2. Dzik.

1. Karol ks. Radziwiłł. Medal złoty.
2. Jerzy hr. Jezierski. Medal srebrny.
3. Konrad Niemojewski. Medal srebrny.
4. Karol Plihal. Medal bronzowy.
5. Poleskie Towarzystwo Myśliwskie. Medal srebrny.
6. Ludomił Pułaski. Medal srebrny.

3. Głuszec.

1. Karol ks. Radziwiłł. Medal złoty.
2. Poleskie Towarzystwo Myśliwskie. Medal srebrny.

4. ODZNACZENIA ZA TROFEA.

1. Niedźwiedź.

1. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 566. Medal bronzowy. Był to jedyny niedźwiedź nadesłany na wystawę. Niedźwiedź słaby zresztą; komitet sędziowski wyszedł jednak z założenia, że jako „najlepszy" na wystawie, niedźwiedź ten winien być nagrodzony.

2. Ryś.

1. Roman hr. Potocki. Nr. 812. Medal złoty.
2. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 411. Medal srebrny.
3. Jarosław hr. Potocki. Nr. 413. Medal srebrny.
4. Jarosław hr. Potocki. Nr. 414. Medal srebrny.
5. Maurycy hr. Potocki. Nr. 664. Medal srebrny.
6. M. Bohdanowicz. Nr. 814. Medal srebrny.
7. St. hr. Tyszkiewicz. Nr. 295. Medal srebrny.
8. Jan Żukotyński. Nr. 27. Medal srebrny.
9. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 412. Medal bronzowy.
10. Olgierd Slizień. Nr. 409. Medal bronzowy.
11. Olgierd Slizień. Nr. 410. Medal bronzowy.
12. Olgierd Slizień. Nr. 345. Medal bronzowy.
13. Olgierd Slizień. Nr. 346. Medal bronzowy.

Ilość nadesłanych na wystawę rysi przedstawia się naprawdę imponująco. Z roku 1931, a więc z trzech miesięcy tylko, nadesłano 9 rysi. Zważywszy, że nadesłane na wystawę stanowią tylko część zabitych, dochodzimy do przekonania, że nasze knieje północne, wschodnie i południowe obfitują w tego pięknego zwierza. Stan rysi w porównaniu z przedwojennym poprawił się u nas znacznie. Chodzi teraz o to, by utrzymać go na tym poziomie. Nie wątpię, że można być o to spokojnym. Hasło „tępienia" zwierza mającego kły i pazury, staje się u nas coraz mniej popularnem. I słusznie. Pomijam już tutaj zagadnienia ochrony przyrody, ale czyż z punktu widzenia myśliwskiego nie jest przyjemniej zdobyć na polowaniu jednego rysia, aniżeli kilka marnych rogaczy (na północy i wschodzie mamy naprawdę bardzo słabe rogacze) i cietrzewi?

Sprawa, jak należy przechowywać trofea rysie, nie jest uregulowana. Stąd eksponaty na wystawie przedstawione są w sposób bardzo różnorodny. Byłbym zdania, że najlepiej jest przechowywać rysie w postaci dywaników (do wieszania na ścianie) z wypchaną głową. Wypychać w całości można tylko u bardzo dobrych preparatorów. Pod tym względem rzuca się w oczy ryś Nr. 411, wypchany przez Kalkusa we Lowie naprawdę znakomicie. Jestem natomiast przeciwnikiem montowania rysi po wypchaniu w pozycji wiszącej. A już ryś (tak samo zresztą jak każdy inny zwierz) wiszący głową do góry, wygląda fatalnie i nie po myśliwsku.

3. Wilk.

1. Jarosław hr. Potocki. Nr. 349 — 359. 11 łbów wilczych. Medal złoty.
2. Maurycy hr. Potocki. Nr. 420 — 424, 666 — 670. 10 łbów wilczych. Medal złoty.
3. Olgierd Slizień. Nr. 348. Medal złoty.
4. W. Doria Dernałowicz. Nr. 28. Medal srebrny.
5. Stefan Łabęcki. Nr. 632. Medal srebrny.
6. Witold Kiltynowicz. Nr. 631. Medal srebrny.
7. Jarosław hr. Potocki. Nr. 356. Medal srebrny.
8. Herman Knothe. Nr. 31. Medal srebrny.
9. Józef Skrzypek. Nr. 2. Medal srebrny.
10. Dyrekcja Łucka Lasów Państwowych. Nr. 796. Medal bronzowy.
11. Stefan Łabęcki. Nr. 633. Medal bronzowy.
12. płk. Cyprjan Bystram. Nr. 634. Medal bronzowy.
13. Józef Skrzypek. Nr. 1. Medal bronzowy.
14. M. Bohdanowicz. Nr. 815. Medal bronzowy.

Ze wszystkich wystawionych wilków na pierwsze miejsce wybija się Nr. 348, który jest czarno siwy z minimalną domieszką barwy rdzawej.

4. Dzik.

a) Szable.

1. Juljusz hr. Bielski. Nr. 294. Punktów 432. Medal złoty.
2. Gustaw Czarnocki. Nr. 382. Punktów 364. Medal złoty.
3. Kazimierz Kampioni. Nr. 655. Punktów 362. Medal złoty.
4. Karol ks. Radziwiłł. Nr. 389. Punktów 360. Medal złoty.
5. Gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 189. Punktów 357. Medal złoty.
6. Mieczysław Hofman. Nr. 205, Punktów 355 Medal złoty.
7. Stanisław Wyganowski. Nr. 380. Punktów 352. Medal złoty.
8. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 578. Punktów 352. Medal złoty.
9. Maurycy hr. Potocki. Nr. 383. Punktów 349. Medal srebrny.
10. Ludomił Pułaski. Nr. 327. Punktów 349. Medal srebrny.
11. Adolf Kreutzer. Nr. 24. Punktów 348. Medal srebrny.
12. Jan Koźmian. Nr. 201. Punktów 340. Medal srebrny.
13. Maurycy hr. Potocki. Nr. 387. Punktów 337. Medal srebrny.
14. Konrad Niemojewski. Nr. 87. Punktów 335. Medal srebrny.
15. Konrad Niemojewski. Nr. 83. Punktów 330. Medal srebrny.
16. Remigjusz hr. Grocholski. Nr. 1001. Punktów 327. Medal srebrny.
17. T. Rychłowski. Nr. 1010. Punktów 326. Medal srebrny.
18. Konrad Niemojewski. Nr. 82. Punktów 326. Medal srebrny.
19. Karol ks. Radziwiłł. Nr. 405. Punktów 325. Medal srebrny.
20. St. Ocetkiewicz. Nr. 341. Punktów 324. Medal srebrny.
21. Maurycy hr. Potocki. Nr. 384. Punktów 322. Medal srebrny.

22. Władysław Müller. Nr. 654. Punktów 321. Medal srebrny.

23. Maurycy hr. Potocki. Nr. 385. Punktów 320. Medal srebrny.

24. Ludomił Pułaski. Nr. 326. Punktów 315. Medal bronzowy.

25. Erazm Maciejewski. Nr. 552. Punktów 314. Medal bronzowy.

26. Karol Plihal. Nr. 329. Punktów 312. Medal bronzowy.

27. Z. hr. Walewski. Nr. 706. Punktów 307. Medal bronzowy.

28. Karol Plihal. Nr. 328. Punktów 306. Medal bronzowy.

29. St. Ocetkiewicz. Nr. 206. Punktów 305. Medal bronzowy.

30. Jerzy hr. Jezierski. Nr. 657. Punktów 301. Medal bronzowy.

31. Ludomił Pułaski. Nr. 324. Punktów 297. Medal bronzowy.

32. Jerzy hr. Jezierski. Nr. 660. Punktów 297. Medal bronzowy.

33. Ludomił Pułaski. Nr. 325. Punktów 296. Medal bronzowy.

34. Kółko łowieckie w Żyrzynie. Nr. 192. Punktów 295. Medal bronzowy.

35. Jerzy hr. Jezierski. Nr. 662. Punktów 291. Medal bronzowy.

b) Całe dziki, skóry i łby dzicze.

1. Stefan hr. Badeni. Nr. 579 B. Medal złoty.
2. Gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 219. Medal srebrny.
3. Kółko Łowieckie w Żyrzynie. Nr. 221. Medal srebrny.
4. Ludomił Pułaski. Nr. 330. Medal srebrny.
5. Zygmunt Kobielski. Nr. 223. Medal bronzowy.

Przy sądzeniu szabel brano pod uwagę: 1) Długość szabli (dłuższej), 2) Największą szerokość szabli, 3) Największy obwód fajki. Pomiary brano w milimetrach. Przez dodanie rezultatów tych pomiarów otrzymywano sumę punktów. Za szable, które osiągnęły conajmniej 350 punktów, przyznano medale złote, szable od 320 do 349 punktów — medale srebrne, za szable od 290 do 319 punktów medale bronzowe.

Pod względem szabli dziczych był pokaz obesłany doskonale. Można było porównywać z sobą większą ilość eksponatów naprawdę pierwszorzędnych. Nad wszystkiemi jednak górowały swym ogromem szable wystawione przez Juljusza hr. Bielskiego. Dość powiedzieć, że między temi szablami a następnemi z kolei, różnica wynosi 68 punktów. Wymiary tych szabel są następujące: długość 300, szerokość 34, obwód fajek 98. Niestety, odyniec ten został zabity przez kłusownika, który trofeum bardzo silnie uszkodził.

5. Łoś.

1. Karol ks. Radziwiłł. Nr. 377. Medal złoty.
2. Karol ks. Radziwiłł. Nr. 378. Medal bronzowy.
3. Karol ks. Radziwiłł. Nr. 379. Medal bronzowy.

Będziemy musieli jeszcze długo poczekać, zanim stan łosi dojdzie u nas do normy pozwalającej na regularne polowanie. A jeśli dojdziemy z czasem do stanu przedwojennego, to jednym z najbardziej zasłużonych w tym kierunku będzie niewątpliwie Karol ks. Radziwiłł, który w swej ordynacji Dawidgródzkiej otacza łosie tak pieczołowitą opieką. Już teraz jest ich tam podobno ponad sto sztuk. Dalszy przyrost powinien iść teraz szybko. Z czasem z tego matecznika rozejdą się łosie na większą przestrzeń i być może, wrócą wszędzie tam, gdzie były przed wojną.

Z trzech byków, które ks. Radziwiłł wystawił, jeden tylko padł z ręki myśliwego. Jeden został zjedzony przez wilki, a jednego zabił kłusownik. Ten, który padł ofiarą wilków, jest pięknym łopaciarzem. Słusznie też otrzymał on złoty medal.

6. Jeleń.

a) Ogólna klasyfikacja.

1. Karol Ender. Nr. 323. Punktów 183. 1. Medal złoty.

2. Stefan Siemieński. Nr. 81. Punktów 176. 5. Medal srebrny.

3. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 571. Punktów 173. 2. Medal srebrny.

4. Władysław Müller. Nr. 562. Punktów 172. 2. Medal srebrny.

5. Stefan Ender. Nr. 322. Punktów 168. 3. Medal bronzowy.

6. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 572. Punktów 168. 2. Medal bronzowy.

7. ppułk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 548. Punktów 162. 1. Medal bronzowy.

Jeleni przysłano na wystawę bardzo mało. Brak jeleni karpackich spowodował znaczne obniżenie poziomu w nagradzaniu. Dzięki temu też na pierwsze miejsca wysunęły się jelenie nizinne, które w konkurencji z karpackimi w żadnym razie na pierwszem miejscu nie mogłyby się utrzymać. Trzeba jednak przyznać, że byk p. Karola Endera jest bardzo piękny. Zwraca on uwagę zarówno uperleniem i barwą, jak i masywnością łodyg. Z dobrym bądź co bądź, karpackim bykiem p. Władysława Müllera wytrzymał on znakomicie kon-



kurencję. Tego ostatniego w puktacji pobiły zresztą dwa inne byki: Nr. 81 z województwa kieleckiego i Nr. 571 ze Pszczyny.

Przy sądzeniu wieńców oparto się na schemacie Biegera, Lotzego i Wilda. W ogólnej klasyfikacji postanowiono przyznać złote medale wieńcom, które osiągnęły conajmniej 180 punktów, srebrne medale wieńcom od 170 do 179 punktów, bronzowe medale od 160 do 169 punktów. Wymagania były więc bardzo niskie i na przyszłych wystawach winny być bardzo silnie podwyższone, tak, by w ogólnej klasyfikacji złoty medal mógł otrzymać tylko taki byk, który ma przynajmniej 200 punktów.

b) W poszczególnych województwach przyznano jeleniom następujące medale:

Kieleckie:

1. Stefan Siemieński. Nr. 81. Medal złoty.
2. Stefan Siemieński. Nr. 80. Medal bronzowy.

Łódzkie:

1. Karol Ender. Nr. 323. Medal złoty.
2. Stefan Ender. Nr. 322. Medal srebrny.

Pomorskie:

1. Dr. Jan Łukowicz. Nr. 512. Medal srebrny.
2. Dr. Jan Łukowicz. Nr. 511. Medal bronzowy.

Stanisławowskie:

1. Władysław Müller. Nr. 562. Medal srebrny.
2. Jan Żukotyński. Nr. 563. Medal bronzowy.

Poznańskie:

1. ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 548. Medal srebrny.

Śląskie:

1. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 571. Medal srebrny.
2. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 572. Medal srebrny.

7. Sarna.

a) Ogólna klasyfikacja.

1. Zygmunt Glinka. Nr. 57. Punktów 172. Medal złoty.
2. Zygmunt Glinka. Nr. 55. Punktów 137. Medal złoty.
3. Zygmunt Glinka. Nr. 56. Punktów 137. Medal złoty.
4. Aleksader margr. Wielopolski. Nr. 69. Punktów 130. Medal złoty.
5. Zygmunt Glinka. Nr. 53. Punktów 126. Medal srebrny.
6. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 70. Punktów 125. Medal srebrny.
7. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 577. Punktów 118. Medal srebrny.
8. Herman Knothe. Nr. 269. Punktów 116. Medal srebrny.
9. Kazimierz Ożga. Nr. 575. Puktów 122. Medal srebrny.
10. ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 526. Punktów 110. Medal srebrny.
11. mjr. dr. Komorski. Nr. 340. Punktów 110. Medal srebrny.
12. gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 1. Punktów 109. Medal bronzowy.
13. Zygmunt Glinka. Nr. 54. Punktów 108. Medal bronzowy.
14. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 76. Punktów 103. Medal bronzowy.

Tu również w sądzieniu oparto się na schemacie Biegera, Lotzego i Wilda. Wymagania postawiono jednak wysokie. Mianowicie postanowiono (mówię o ogólnej klasyfikacji) przyznać medale złote parostkom od 130 punktów, medale srebrne parostkom od 110 do 129 punktów, bronzowe — od 100 do 109 punktów. Bo też przynać trzeba, że pod względem parostków pokaz przedstawiał się wprost imponująco. W szczególności Kieleckie okazało się godnem swej sławy. To co pokazał p. Glinka, jest wprost fenomenalne. Rogacze p. Glinki podziwialiśmy już na wystawie w Poznaniu, te jednak, które zobaczyliśmy w tym roku, są od tamtych o całą klasę lepsze. Widać z tego, że gospodarka w tem sławnem już dzisiaj na całą Polskę łowisku postępuje wielkimi krokami naprzód. Zdaje się jednak, że maksymum już osiągnięto. Rogacz Nr. 57 jest tak kapitalny, że żadnego innego na wystawie porównać się z nim nie da. Bije on z łatwością sławnego rogacza p. Knothego, który na pokazie (po za konkurencją) wisiał obok. Trzeba jednak przyznać, że rogacz p. Knothego jest piękniejszy. Zresztą dotychczas jest on w Polsce pod tym względem niepobity.

Drugie i trzecie miejsce na wystawie mają również rogacze p. Glinki, który pozatem otrzymał jeszcze za dwie dalsze pary medal srebrny i bronzowy. Na 14 nagród w ogólnej klasyfikacji wziął więc p. Glinka 5. Takiemu hodowcy należy się najwyższe uznanie.

Drugie miejsce na wystawie zajmują bezapelacyjnie rogacze margr. Wielopolskiego, który uzyskał w ogólnej konkurencji jeden medal złoty, jeden srebrny i jeden bronzowy.

Bardzo piękny, rozłożystością przypominający syberyjskie, jest rogacz generała Fabrycego zabity w Białowieży. Wybitną długością łodyg (po 32 cm.) odznacza się rogacz p. Ożgi z województwa tarnopolskiego.

Szkoda wielka, że nie może się u nas jakoś przyjąć zwyczaj zachowywania parostków z całą czaszką. Parostki wciąż są obcinane. Tracą one przez to całą swoją wartość naukową. Za przykład innym myśliwym winien służyć pułkownik Chłapowski, który wystawił z Poznańskiego bardzo piękne rogacze z całemi czaszkami.

Większość myśliwych utrzymuje, że parostki obcięte i oprawione na desce, wyglądają ładniej. Nie mogę się z tem zgodzić. Jest to tylko kwestja przyzwyczajenia. Z czasem, gdy zwyczaj zachowywania parostków z całą czaszką będzie ogólnie przyjętym, parostki obcięte będą poprostu razić.

Toż samo, co powiedziałem o parostkach, dotyczy również wieńców jeleni.

Na przyszłość obcięte parostki winny być bezwarunkowo wyłączone z konkurencji.

b) W poszczególnych województwach nagrodzono następujące parostki:

Kieleckie:

1. Zygmunt Glinka. Nr. 57. Medal złoty.
2. Zygmunt Glinka. Nr. 55. Medal złoty.
3. Zygmunt Glinka. Nr. 56. Medal złoty.
4. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 69. Medal złoty.

5. Zygmunt Glinka. Nr. 53. Medal srebrny.
6. Zygmunt Glinka. Nr. 70. Medal srebrny.
7. Zygmunt Glinka. Nr. 54. Medal bronzowy.
8. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 71. Medal bronzowy.
9. Aleksander magr. Wielopolski. Nr. 72. Medal bronzowy.
10. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 76. Medal bronzowy.
11. Aleksander margr. Wielopolski. Nr. 59. Medal bronzowy.

W a r s z a w s k i e:

1. Adam hr. Branicki. Nr. 805. Medal złoty.
2. Adam hr. Branicki. Nr. 806. Medal bronzowy.
3. Mieczysław Hofman. Nr. 584. Medal bronzowy.

P o z n a ń s k i e:

1. ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 526. Medal złoty.
2. ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 528. Medal srebrny.
3. ppłk. rez. Konstanty Chłapowski. Nr. 527. Medal srebrny.
4. inż. Władysław Hubicki. Nr. 537. Medal srebrny.
5. leśn. Ceglarski. Nr. 522. Medal bronzowy.
6. Mieczysław Hofman. Nr. 531. Medal bronzowy.

P o m o r s k i e:

1. inż. Bron. Sierosławski. Nr. 507. Medal złoty.
2. Antoni Mączkowski. Nr. 478. Medal srebrny.
3. Kazimierz Karbowski. Nr. 497. Medal bronzowy.
4. Kazimierz Karbowski. Nr. 494. Medal bronzowy.

Ł ó d z k i e:

1. Juljusz Art. Kinderman. Nr. 302. Medal złoty.
2. Juljusz Art. Kinderman. Nr. 303. Medal srebrny.
3. Juljusz Art. Kinderman. Nr. 304. Medal bronzowy.
4. Karol Plihal. Nr. 317. Medal bronzowy.
5. Cezar Ramisch. Nr. 300. Medal bronzowy.
6. Juljusz Art. Kinderman. Nr. 305. Medal bronzowy.

W o ł y ń s k i e:

1. gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 651. Medal bronzowy.

L w o w s k i e:

1. Herman Knothe. Nr. 269. Medal złoty.
2. Herman Knothe. Nr. 271. Medal bronzowy.

T a r n o p o l s k i e:

1. Kazimierz Ożga. Nr. 575. Medal złoty.
2. Józef ks. Jabłonowski. Nr. 577. Medal srebrny.

L u b e l s k i e:

1. Jan Koźmian. Nr. 154. Medal złoty.
2. Wald. Doria Dernałowicz. Nr. 142. Medal srebrny.
3. K. Popiel. Nr. 139. Medal bronzowy.
4. K. Popiel. Nr. 141. Medal bronzowy.
5. Wald. Doria Dernałowicz. Nr. 143, Medal bronzowy.
6. Kółko Łowieckie w Żyrzynie. Nr. 136. Medal bronzowy.

B i a ł o s t o c k i e:

1. gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 1. Medal złoty.
2. gen. Kazimierz Fabrycy. Nr. 2. Medal srebrny.
3. Jan Żukotyński. Nr. 14. Medal srebrny.
4. Władysław Rozwadowski. Nr. 13. Medal srebrny.
5. Marjan Lasocki. Nr. 7. Medal bronzowy.

8. Daniel.

1. dr. Jan Łukowicz. Nr. 514. Medal bronzowy.

9. Głuszec.

1. Maurycy hr. Potocki. Nr. 435 — 456. Za 22 wachlarze zdobyte w roku 1930, medal złoty.
2. Walenty Garczyński. Nr. 641. Medal srebrny.
3. Walenty Garczyński. Nr. 642. Medal bronzowy.
4. Maurycy hr. Potocki. Nr. 446. Medal bronzowy.
5. Maurycy hr. Potocki. Nr. 439. Medal bronzowy.
6. płk. Cyprjan Bystram. Nr. 434. Medal bronzowy.
7. Maurycy hr. Potocki. Nr. 443. Medal bronzowy.
8. Olgierd Ślizień. Nr. 425. Medal bronzowy.
9. Stefan Łabęcki. Nr. 647. Medal bronzowy.
10. Maurycy hr. Potocki. Nr. 448. Medal bronzowy.
11. Maurycy hr. Potocki. Nr. 444. Medal bronzowy.
12. Maurycy hr. Potocki. Nr. 452. Medal bronzowy.
13. Maurycy hr. Potocki. Nr. 441. Medal bronzowy.

Prawdziwie pięknych wachlarzy nie było na pokazie. Wachlarz mecenasa Garczyńskiego, jakkolwiek bardzo pięknie znaczony i pod tym względem najlepszy ze wszystkich wystawionych, nie zasłużył jednak więcej niż na medal srebrny, jest bowiem niewielki.

JANUSZ DOMANIEWSKI.



FIELD-TRIALSY TOWARZYSTWA HODOWLI PSÓW MYŚLIWSKICH 1931 R.

Pierwsze field-trialsy w Polsce, zapoczątkowane od roku ninie;szego staraniem T-wa Hodowli Psów Myśliwskich, odbyły się dn. 3 maja na terenach dóbr hr. A. Branickiego w Wilanowie, jak zwykle uprzejmie oddawanych do dyspozycji T-wa dla urządzania prób polowych.

Nowy termin „field-tralsy" (fild-tralsy), wprowadzony obecnie do słownictwa myśliwskiego w Polsce, prawdopodobnie spotka się ze strony niektórych myśliwych z opozycją, całkiem słuszną z punktu widzenia obrony czystości języka ojczystego, gdyż angielska nazwa „field-trialsy" (field — pole, trials — próby) wyraża pojęcie identyczne z „próbami lub konkursami polowymi", używane oddawna w prasie łowieckiej dla określenia czynności związanych z wypróbowaniem psów myśliwskich w polu.



Jury na próbach polowych.

Niestety, pospolita nazwa „próby polowe", nawet z dodatkiem „wiosenne", nie zawiera w sobie wskazówek co do odmiennego charakteru i sposobu urządzania konkursów psów myśliwskich, wprowadzonych przez anglików i znanych pod mianem „field-trials'ów".

Z tego powodu wraz z zapożyczonym systemem wypróbowania psów myśliwskich w parach, angielska nazwa „field-trialsy" została przyjęta wszędzie w Europie i utarła się w świecie kinologicznym o tyle, że T-wu Hodowli Psów Myśliwskich pozostaje jedynie zachować tą nazwę dla wiosennych prób polowych w Polsce, urządzanych dla psów angielskich ras podług systemu istniejącego w Anglji i Europie.

Wypróbowanie psów na pierwszych field-trialsach T-wa odbyło się w 2 klasach: 1) Derby — dla psów i suk urodzonych po 1 stycznia 1930 roku i 2) w klasie „otwartej" — dla psów i suk bez różnicy wieku i niezależnie od otrzymanych nagród na innych próbach polowych.

Po uprzedniem rozlosowaniu na pary, psy zostały puszczone w pierwszym turze podług kolejności ogólnej listy, jak następuje::

I. DERBY.

(3 pointery i 1 ang. seter).

1. R u t a - pointer, suka, biała w pomar. łaty, urodz. 26. II. 30 (Skogis-Grom — Irma av Lyngsasa). Hodowca i właściciel — K. Antoszewski, prowadzi — J. Antoszewski.

2. S u r p r i s e - R o u g e (Meg) — ang. seter, suka blue-belton, urodz. 10. 4. 30 (Danton 5951 — Dżurdżi) hodowli N. Sołowjewa, Moskwa, właściciel — B. Przychodźko, prowadzi J. Dziekanowski.

3. P a r d w a — pointer, suka, b. w czarne łaty, urodz. w r. 1930 (Skogis-Pampas, SKKS 551 AA — Kontra) hodowli K. Świderskiego, Sosnowiec. Właściciel — A. Śliwiński, prowadzi — J. Dziekanowski.

4. Ż u l a — pointer, suka, b. w żółte łaty, urodz. 13.2.30(Rhum av Lyngsasa — Juno) hodowli K. Antoszewskiego. Właściciel — J. Zienkowski, prowadzi właściciel.

II KLASA „OTWARTA".

(10 pointerów i 2 setery irlandzkie).

1. R h u m a v L i n g s a s a — pointer, pies, żółty, 3 lat (Ch. Lord Buchanan — Sporting Hela) hodowli E. Akerlunda, Szwecja. Właściciel — K. Antoszewski, prowadzi właściciel.

2. Bolmin Extra — pointer, suka, cz. urodz. 29. 3. 29 (Skogis Pampas, SKKS 551 AA — Blackfield Fate — Ganka, LOSH 13844) hodowli B. Milewskiego. Właściciel — A. Brudnicki, prowadzi właściciel.

3. Blackfield Drop, LOSH 38458 — pointer, pies, b. w cz. łaty, urodz. 3. 7. 29 (Blackfield Banner, LOSH 29434, — Blackfield Perfection, LOSH 21639) hodowli W. Marra, Berlin. Właściciel — dr. Z. Zakrzewski, prowadzi J. Dziekanowski.

4. Skogis Pampas, SKKS 511 AA — pointer, pies, b. w ż. łaty, 5 lat (Skogis Hopp, SKKS 12 AA — Ch. Skogis Sessan, SKKS 564)) hodowli G. Lundberga, Szwecja. Właściciel — H. Babiński, prowadzi właściciel.

5. Black — pointer, pies, cz. urodz. 18. 3. 26 (Skogis Black Devil, SKKS 641 U — Norma) hodowli K. Antoszewskiego. Właściciel — J. Antoszewski, prowadzi właściciel.

6. Bolmil Kora — pointer, suka br., urodz. 29. 3. 29 (Skogis Pampas, SKKS 511 AA — Blackfield Fate - Ganka, LOSH 13844) hodowli B. Milewskiego. Właściciel — M. Klejchamer, prowadzi właściciel.

7. Rek — pointer, pies, cz. urodz. 28. 5. 24. (Blackfield Frant — Aza) hodowli B. Milewskiego. Właściciel — E. Steliński, prowadzi J. Dziekanowski.

8. Bolmil Stop., pointer, pies, b. w cz. łaty, urodz. 27. 8. 27 (Skogis Pampas, SKKS 511 AA — Blackfield Fate - Ganka, LOSH 13844) hodowli B. Milewskiego. Właściciel — M. Bielawski, prowadzi właściciel.

9. Rod — set. irladzki, pies, urodz. w lipcu 1929 roku, importowany ze Szwecji. Właściciel — J. Kirchmajer, prowadzi J. Dziekanowski.

10. Zora — pointer, suka, b. w cz. łaty, urodz. w listop. 1929 (Bolmil Rap — Arta) hodowli H. Knothego. Właściciel — I. Prądzyński, prowadzi J. Dziekanowski.

11. Hera — set. irl., suka, urodz. 19. 3. 29 (Mars — Dola) hodowli p. Slizień, Wilno. Właściciel — W. Rozpędzihowski, prowadzi J. Dziekanowski.

12. Ren — pointer, pies, b. w ż. łaty, 1 i pół roku (Rhum av Lyngsasa — Rena), hodowli I. Grymińskiego. Właściciel — I. Antoszewski, prowadzi właściciel.

Podług regulaminu T-wa, wpisowe za udział psów w każdej klasie field-trialsów wynosiło 10 zł. od każdego psa członków T-wa i 15 zł. od psów osób postronnych.

Oprócz dyplomów Twa, pieniężne nagrody dla właścicieli psów zostały wyznaczone w następujących kwotach: I nagroda — 40% wpisowego, II — 30%, III — 20% i IV — 10%.

Prócz tego dla psów posiadających wybitne zdolności polowe, lecz pozostawionych bez nagrody, ze względu na brak odpowiedniej tresury, do dyspozycji sędziów pozostawiono prawo wydawania „zaświadczeń polowych".

Specjalne nagrody były ofiarowane przez p. E. Stelińskiego — dla najlepszego pointera w klasie otwartej, p. S. Czerskiego — dla najlepszego psa w Derby, p. H. Knothego — dla najlepszej suki w klasie otwartej i p. W. Garczyńskiego — dla najlepszego tresera.

Jednocześnie dla nagrodzenia zawodowych treserów T-wo wyasygnowało w każdej klasie field-trialsów za psa odznaczonego I nagrodą — 50 zł. i II nagrodą — 25 zł.

I. DERBY.

Pierwszy tur.

Godz. 8.50 . I para Surprise Rouge — Ruta.

Ruta wystawia dobrze, sekunduje dobrze, chody ma ostre, rozumie swe zadanie, wiatr ma bardzo dobry; jedyny zarzut, jaki możnaby jej postawić, to, że jest zbyt ostro trzymana przez tresera, co się niekorzystnie odbija na samodzielności pracy. Jej partnerka Surprise Rouge ma chody ostre, śmiałe, niezupełnie prawidłowy sposób szukania, który spowodował, że dwa razy wpadła z wiatrem na kury; wiatr ma dobry, wystawiła dwukrotnie prawidłowo kury, ułożenie ma jeszcze niedostateczne, co przy dużym temperamencie powoduje, że suka wykazuje skłonność do gonienia zwierzyny, na co też pozwoliła sobie w następnym turze. Surprise Rouge stanowi bardzo dobry materjał, trzeba jednak nad nią jeszcze popracować.

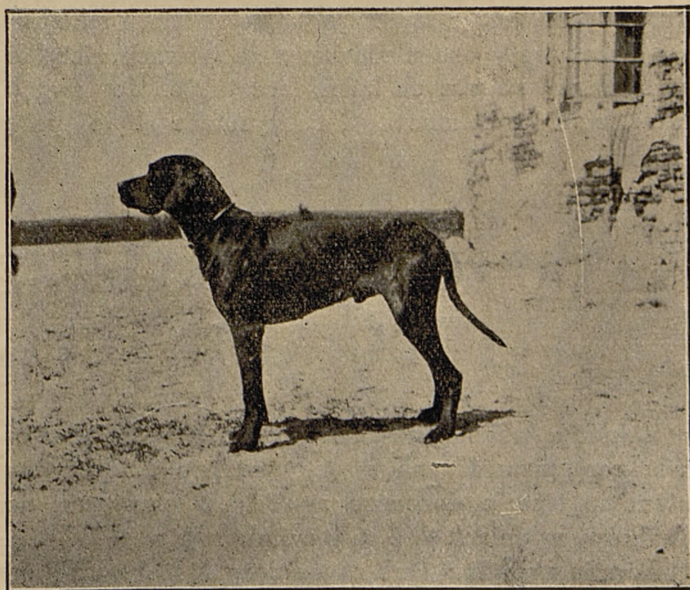
Godz. 9.15. II para Zula — Pardwa.

Zula wykazuje średni temperament i chody, średni wiatr i zupełnie dobre ułożenie. Jej partnerka Pardwa kilkakrotnie wpadła na kury, a także ominęła kilka kur spłoszonych następnie przez sędziów; sposób szukania ma nieprawidłowy, powodujący omijanie zwierzyny.

W drugim turze o godz. 9.30 wystąpiły Surprise Rouge i Zula. Surprise Rouge z samego początku wyrwała się z pod ręki menera, nie dając się odwołać gwizdkiem i wreszcie pogoniła za kurą. To zachowanie się jej dało możność sędziom uszeregowania psów i rozstrzygnięcia wyników Derby.

Pierwsze miejsce nie zostało przyznane żadnemu z psów. Drugie miejsce zdobyła Ruta, oraz kwotę 12 złotych i nagrodę p. St. Czerskiego. Trzecie miejsce przyznano Zuli oraz kwotę 8 złotych. Wreszcie Surprise Rouge w uznaniu niewątpliwie posiadanych przez nią walorów, przyznano „Zaświadczenie polowe".

(Dok. nast.)



„Rek" p. Stelińskiego (z prób polowych).

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁU POINTERÓW I SETERÓW Z WYSTAWY W DNIACH 8-10 MAJA W WARSZAWIE.

Nie spodziewałem się spotkać wielkiej liczby angielskich wyżłów w Warszawie, nie miałem również wielkich złudzeń co do poziomu ich jakości; niemniej poddany mej ekspertyzie materjał sprawił mi dość znaczny zawód. W szczególności stosuje się to do pointerów, ponieważ wiedziałem, że w ciągu ostatnich dwóch lat importowano do Polski sporą liczbę przedstawicieli tej rasy.

To niepowodzenie polskich hodowców należy przypisać temu, że sprowadzono ze Szwecji materjał trzeciorzędny, od którego lepszych wyników nie można było oczekiwać; wyniki takie w hodowli psów są nie do uniknięcia, jeśli hodowlę prowadzi się nie w drodze doboru wybitnych reproduktorów, a jedynie według ich rodowodów.

Tak więc importowany ze Szwecji reproduktor „Skogis Pampas", jakkolwiek ma znakomite pochodzenie, jest kompletnym kaleką, ma bowiem t. zw. gęsią pierś i zniekształcone żebra. Jestto brak bardzo poważny, gdyż nie tyle wywiera wpływ na zewnętrzny wygląd psa, ile musi odbić się na zdrowiu psa, a w następstwie na zdolności do pracy.

Wewnątrz klatki piersiowej i pod żebrami psa są ukryte całe jego wnętrzności. Pomieszczenie to musi być dostatecznie obszerne, żeby znajdujące się w niem organy, jak płuca, żołądek i inne, miały dość miejsca dla swego rozwoju. Prócz tego żebra chronią organy wewnętrzne od wszelkiego rodzaju potrąceń i uderzeń, a także od zimna. Jeśli porównać dwa jednakowe co do wzrostu i typu pointery: jednego o budowie Skogis Pampasa, drugiego z budową normalną, to zawsze zauważymy, że normalny egzemplarz będzie miał większy apetyt i lepszą zdolność trawienia.

Przeważająca większość potomstwa Skogis Pampasa ma wyraźnie zaznaczone braki w budowie piersi i żeber, odziedziczone po ojcu.

Następna rzecz, która mnie uderzyła bardzo niemiło, to to, że psy były źle utrzymane, zupełnie nieprzyzwyczajone do towarzystwa człowieka i tchórzliwe. Okazywały one niedowierzanie i strach nietylko w stosunku do obcych ludzi, lecz także do swych właścicieli i opiekunów. Na wystawie było parę egzemplarzy, których nie mogłem dobrze zbadać, gdyż przy najmniejszem mojem usiłowaniu zbliżenia się do psa, ogarniało go dzikie przerażenie, i pies w panice usiłował się wyrwać lub kładł się na ziemię. Podobny charakter nie jest zupełnie właściwy dla rasowego pointera i powstał bądź na skutek złego obchodzenia się, bądź doboru reproduktorów nienormalnie lękliwych.

Co do ogólnego typu pointerów dostarczonych na wystawę, to pośród nich przeważa typ szwedzkich psów ze związanymi z nim brakami: szerokiem czołem zauważonem właśnie u najlepszych przedstawicieli.

Niezadawalniający, ogólny poziom, zarówno pointerów jak i seterów, zmusił mnie do zastosowania przy ekspertyzie maksimum względności, w nadziei, że hodowcy i miłośnicy z należytą powagą potraktują wykazane braki ich wychowańców i postarają się w następnem pokoleniu usunąć lub przynajmniej osłabić te wady, na które zwróciłem ich uwagę. Spełnienie mych obowiązków sędziowskich było w wysokiej mierze ułatwione przez współdziałanie pp. Bielawskiego, Czerskiego i Przychodźki, którym za okazaną mi pomoc wyrażam serdeczne podziękowanie.

(Dok. nast.) W. MARR.



Jury na wystawie psów.

TRZECIE DOROCZNE ZAWODY W STRZELANIU DO RZUTKÓW W REMBERTOWIE.

Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A. w Rembertowie zorganizowały na swym wzorowo urządzonym standzie trzecie doroczne zawody w strzelaniu do rzutków, w dniach 4, 5, 6 i 7 maja r. b.

Termin zawodów tych uzgodniony został z Polskim Związkiem Stowarzyszeń Łowieckich, który w tym czasie (pierwsza dekada maja) urządził szereg imprez łowieckich, na wzór zagranicznych „zielonych tygodni".

W dniu 4 maja, o godz. 9 min. 15 odbyło się posiedzenie Komisji sędziów pod przewodnictwem wiceprezesa Pol. Zw. Stow. Łow., płk. K. Chłapowskiego, przy udziale pp.: gen. Hempla, dyr. Gędziorowskiego, inż. Kurowskiego, Dylewskiego, Messinga, Staszew-

skiego i niżej podpisanego. Na posiedzeniu tem dokonano podziału zawodników na klasy: I, II, i III, biorąc pod uwagę procentowe wyniki strzelań na strzelnicy w Rembertowie, jak i w zawodach narodowych we Lwowie i międzynarodowych w Sopotach, oraz w eliminacji zawodów w pierwszym dniu. Zawodnicy, którzy nie brali udziału w wymienionych strzelaniach, zaliczeni zostali do klasy I, a po stwierdzeniu pierwszego wyniku — rozklasyfikowani.

Jednocześnie dokonano podziału czynności i dyżurów sędziów.

O postanowieniach Komisji sędziów powiadomiono zawodników przed rozpoczęciem zawodów.

W tym samym dniu o godz. 10 nastąpiło otwarcie zawodów.

Po przemówieniach okolicznościowych p. prezesa inż. Piotra Drzewieckiego i wicepr. P. Z. S. Ł. płk. Chłapowskiego, aktu otwarcia zawodów dokonał wicepr. P. Z. S. Ł. gen. K. Fabrycy, przecinając wstęgę przy wejściu na stand.

Rozpoczęto zawody pulą „Dobry początek",—na trybunie sędziowskiej zasiadł płk. Chłapowski.

Wyniki poszczególnych pól zostały ogłoszone w Nr. 20 „Łowca Polskiego" z dnia 16 maja r. b., już więc ich tu nie powtarzamy, podając tylko wyniki ogólne i ilościowe zestawienie zdobytych nagród przy nazwiskach zawodników.

Wielką nagrodę im. Z. A. „Pocisk" S. A. zdobył mistrz Polski *p. J. Kiszkurno*, który osiągnął najlepszy wynik indywidualny: z 300 talerzyków strzelanych w drugim, trzecim i czwartym dniu zawodów, trafił 279, a więc 93% przy konkurencji p. Henniga, który osiągnął wyniki 92% — 268 na 292.

Nagrodę tę stanowiła suma zł. 1000 w złotych monetach. Oprócz wymienionych nagród, z zainteresowaniem rozgrywano nagrodę „złoty głuszec" im. H. Messinga, która jednak nie została żadnemu z zawodników przyznana, ponieważ żaden nie wypełnił warunków — (50 talerzyków rzędowych, serjami po 10) p. Henning trafił 49, p. Ciążyński 40, p. Czerski 18.

Całkowity przebieg zawodów i ich organizacja wypadły nad wyraz zadowalająco, dlatego też miło nam z uznaniem podkreślić na tem miejscu, że Z. A. „Pocisk" wykazały znaczne już doświadczenie i sprawność organizacyjną. Niech świadczy o tem podziękowanie zawodników, w którem nadto zwrócono uwagę na dużą wartość krajowych nabojów ładowanych prochem „Łoś".

Uroczystość rozdania nagród, które wręczył zawodnikom p. wiceprezes gen. H. Fabrycy w obecności komisji sędziów, nastąpiła w dniu 7 maja na standzie rembertowskim.

W imieniu zawodników złożył podziękowanie za poniesione przez Komisję Sędziów trudy — p. kpt. Sztukowski.

Wprowadzone w roku bieżącym inowacje uznać należy za słuszne i celowe. Podział zawodników na klasy znacznie zwiększa szanse zdobycia nagród i otwiera pole do zaprawy dla młodych zawodników w tak pożytecznym sporcie, jakim jest strzelanie myśliwskie.

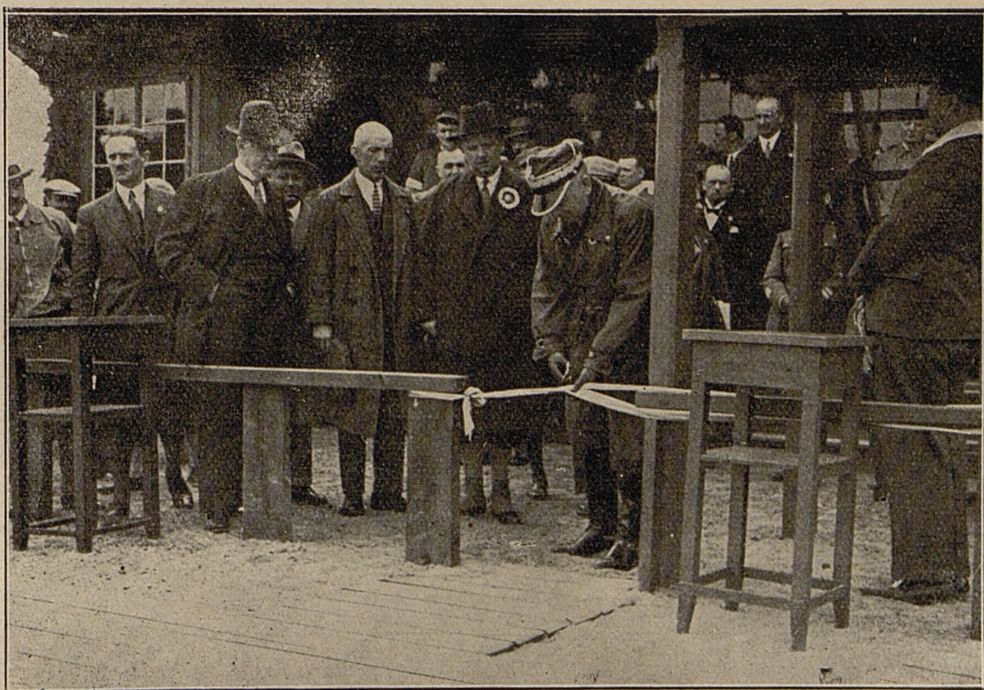
Dużą zachętą, jak dało się już zauważyć, było ustanowienie nagród pieniężnych.

Zawody te były ostatnią niemal próbą przed zawodami w strzelaniu do rzutków, mającymi się odbyć we Lwowie; narodowymi — w dn. 13, 14 i 15 lipca, oraz międzynarodowymi — 30 sierpnia do 4 września r. b.

Dlatego też Z. A. „Pocisk" celowo ustaliły trudniejsze warunki, co ujemnie odbiło się na wynikach w porównaniu z rokiem ubiegłym, lecz może wpłynie dodatnio na wyniki zawodów międzynarodowych, których warunki będą łatwiejsze, ale silniejsza konkurencja.

Przez cały czas trwania zawodów dopisywała piękna pogoda, co niewątpliwie wpłynęło dodatnio na zwiększenie się znaczne liczby publiczności.

KAZIMIERZ KAMIEŃSKI.



Gen. Kazimierz Fabrycy, wicemin. Spraw Wojsk. otwiera zawody myśliwskie w Rembertowie.

Wynik z 4 dni zawodów.

Nr.	Nazwisko zawodnika	Klasa	Talerzyków		Wynik procentowy	Ilość zdobytych nagród			
			strzelonych	trafionych		I-ych	II-ich	III-ich	IV-ych
1	D. v. Hennig	I	372	346	93%	7	2	—	—
2	J. Kiszkurno	I	380	350	92%	4	4	2	—
3	baron Rosenwerth	I	40	36	90%	—	1	—	—
4	St. Czerski	I i II	380	324	85%	—	—	3	3
5	K. Łyskowski	II	380	321	84%	3	1	1	1
6	J. Szczepkowski	I i II	380	319	84%	1	3	1	—
7	H. Messing	II i III	270	226	84%	3	1	—	1
8	M. Bieler	I i II	380	317	83%	1	3	2	1
9	C. Lisowski	I	35	29	83%	—	—	—	1
10	kpt. St. Sztukowski	II	355	290	82%	1	1	3	—
11	T. Barański	II	380	312	82%	1	1	4	1
12	E. Barański	II	351	289	82%	3	1	2	1
13	T. Ciążyński	II	380	311	82%	2	—	1	3
14	W. Ziegenhirte	II	370	299	81%	—	1	—	3
15	A. Baranowski	I	380	303	80%	—	1	2	2
16	W. Goliszewski	II	380	297	78%	—	1	1	1
17	Chełmicki	I	235	180	77%	—	1	1	—
18	Pętkowski	I	100	77	77%	—	—	—	1
19	K. Zieleniewski	II i III	285	205	72%	—	1	—	—
20	G. Czarnocki	I	300	214	71%	—	1	—	—
21	A. Zalewski	I i III	260	180	69%	1	—	1	2
22	gen. G. Macewicz	III	230	154	67%	—	3	2	1
23	Zb. Korolkiewicz	III	225	145	67%	—	—	1	1
24	J. Nowicki	III	290	191	66%	2	2	2	1
25	H. hr. Tyszkiewicz	III	370	239	65%	2	4	—	2
26	Lipczyński	III	175	110	63%	1	—	—	—
27	K. Komierowski	II	160	100	63%	—	1	1	—
28	K. Podwysocki	III	285	169	59%	—	1	2	1
29	A. Śliwiński	III	120	71	59%	—	—	1	—
30	Kozerski	III	200	117	58%	2	—	1	1
31	Koźmian	Pocieszenie	50	29	58%	—	—	1	—
32	R. Kurowski	Pocieszenie				—	—	—	1
	Nie zdobyli nagród:								
33	H. Lubomirski		70	54	77%	—	—	—	—
34	Mianowski		70	52	74%	—	—	—	—

Z PRASY ŁOWIECKIEJ.

SOWIECKIE PRAWO ŁOWIECKIE.

W roku zeszłym Sowiety ogłosiły nowe przepisy prawa łowieckiego, uchwalone przez (hieroglify rosyjskie) „W. J. J. R." i „S. N. K." przy „R. S. F. S. R.", a podpisane przez Kalinina, Leszowa i Kisielewa. W przepisach roi się od skrótów nowoczesnych, których nawet rodowici rosjanie odcyfrować nie potrafią.

Nowe przepisy świadczą, że nareszcie i w Sowietach się przekonano, iż niepodobna pozwolić, aby każdy, komu przyjdzie ochota, udał się do lasu lub w pole i strzelał bez pardonu, co mu pod lufę wpadnie. Sowiecka prasa już zaczęła wywodzić żale z powodu bezmyślnego tępienia zwierzyny. Nowe prawo nie ustanawia jeszcze wprawdzie prawidłowych przepisów ochronnych, ale już postanawia, że tylko wypróbowani i zasługujący na zaufanie mogą uprawiać łowiectwo. Wyznaczono też każdemu ograniczony teren polowania, podczas gdy dotychczas każdy mógł polować, gdzie mu się tylko podobało.

Jako curiosum przytoczyć należy z tych przepisów, że „każdy państwowo koncesjonowany myśliwy musi być na polowaniu odpowiednio umundurowany" Amunicję i broń kupować można tylko w instytucjach rządowych.

Po raz pierwszy użyto w przepisach, wyrazu „brakonier" (kłusownik), nieznanego dotąd w słownictwie sowieckiem.

Prawidłowy myśliwy musi od państwa „dzierżawić" polowanie, gdyż w pojęciu Sowietów, do nich należy wszelka zwierzyna rosyjska.

Urzędowo też stwierdzono w Sowietach, że myślistwo ma tak samo znaczenie ekonomiczne jak rolnictwo. Jednakże zwierzęta drapieżne wolno tam tępić bez ograniczenia. A zaliczono do nich nietylko wilka i lisa, lecz także rysia i niedźwiedzia.

Ze względów ekonomicznych ustawa poleca starania o stałe powiększanie liczebności zwierzostanu.

Myślistwo stało się w Rosji zajęciem czysto zawodowem z usunięciem pierwiastka sportowego.

Uprawiać je będą mogli przytem jedynie „prawomyślni" politycznie, czyli bolszewicy. Zwyczajny „grażdanin", czyli „burżuj" wyjątkowo tylko potrafi uzyskać pozwolenie. Myśliwi podlegają kontroli „milicji" i władzy lokalnych „sowietów". Zabronienie po-

łowania na pewne gatunki zwierzyny leży w kompetencji moskiewskiego „Wcik'u".

Na uwagę zasługuje statystyka wykazująca, że na Syberji (którą obecnie nazywają po bolszewicku: „Sibkrai") w r. 1929 ubito o wiele mniej wilków niż w r. 1928.

ZRZUCANIE WIEŃCÓW.

W uzupełnieniu podanych niedawno w „Łowcu Polskim" szczegółów o zrzucaniu wieńca przez jelenie, przytaczamy nowe szczegóły zaczerpnięte z obserwacji leśniczych w Niemczech.

Pierwsze obserwowanie jednego jelenia w przeciągu lat 1928 do 1930 dało następujące wyniki:

W roku 1928 nie znaleziono prawej łodygi. Lewą jeleń zrzucił dnia 15-go marca. Był to szóstak. Waga łodygi 1960 gr. długość 91 cm., objętość róż 23 cm.

Tenże jeleń w następnym roku zrzucił prawą łodygę dnia 16-go marca, jako ósmak; waga 2175 gr., długość 95 cm., objętość 22 cm. Lewej łodygi nie znaleziono.

W trzecim roku dopiero znaleziono prawą i lewą łodygę. Obie zrzucone były jednego dnia, a mianowicie 16-go marca. Prawa miała 8 końców, lewa 7. Waga prawej 2500 gr., lewej — 2190, długość pr. — 97, lewej — 94, objętość pr. — 24, lewej — 23.

Podobnież przez 3 lata obserwowano jelenia, którego potem ustrzelił prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, jako ośmnastaka.

W pierwszym roku jeleń ten zrzucił obie łodygi dnia 10-go marca, przyczem wieniec był nieprawidłowy, bo prawa łodyga liczyła 9, a lewa 7. Waga prawej — 1740 gr., lewej — 1650, długość prawej — 85 cm., lewej — 88; objętość pr. — 21, lewej 20.

W drugim roku jeleń zrzucił obie łodygi dnia 6 marca. Miały one po 9 końców. Waga pr. — 1720, lewej — 1920; dług. pr. — 88, lewej 91; objęt. pr. — 21,5, lewej — 21.

W trzecim roku zrzucił obie dnia 4-go marca. Waga pr. — 1900, lewej — 1950; dług. pr. — 95 cm., lewej — 94 cm. objęt. pr. — 22, lewej 21 cm.

KARMIENIE PUHACZA.

Zagraniczna prasa łowiecka podaje wskazówki, jak karmić puhacza, który oddaje tak znaczne usługi myśliwemu.

W celu umożiwienia puhaczowi dobrego bytowania, odpowiadającego jego przyrodzonym nawykom, powinno się mu dobierać najwłaściwszą karmę, która mu przedłuży życie. Ten ostatni zaś szczegół jest tem ważniejszy, że cena żywego puhacza jest dość wysoka.

Nie należy jednak obawiać się, że przez karmienie puhacza ustrzelonymi ptakami lub drobnymi ssakami, może nastąpić zatrucie ołowiem amunicyjnym. Praktyka bowiem wskazuje, że objawy takiego zatrucia nie wystąpiły ani razu u puhaczów odżywianych całe lata wyłącznie ustrzelonymi ptakami lub drobnymi ssakami.

Jeden z myśliwych hodujący puhacza, opowiada, że strzelał zawsze przed budką puhacza śrutem rzadko kiedy grubszym niż Nr. 5 = 3 mm., a przeważnie nawet tylko śrutem Nr. 7. Ponieważ te gatunki śrutu prawie nigdy nie przebijają drobnej zwierzyny na wylot, to puhacze tego myśliwego miewały często sposobność do zatruwania się ołowiem. Nigdy jednak nic podobnego się nie zdarzyło. Są przytem wskazówki, że ziarnka śrutu wogóle nie zatrzymywały się długo w żołądku puhacza.

Obojętną jest rzeczą, czy się karmi puhacza ptakami,



Na stanowisku I kl. Od lewej do prawej: pp.: Baranowski, Henning i J. Kuszkurno; (na dalszym planie) dr. Ciążyński (Do art. na str. 510).

czy drobnymi ssakami. Należy jednak pamiętać, że puhaczowi podaje się zawsze drobne ssaki z sierścią oraz ptaki z upierzeniem, gdyż organizm puhacza wymaga trawienia sierci lub pierza, w braku czego ginie stanowczo bez ratunku. Jeżeli zaś zachodzi konieczna potrzeba żywienia puhacza zwyczajnem mięsem, to należy je bezwarunkowo owinąć w pierze.

Z NORY TCHÓRZA.

Jeden z myśliwych opowiada w „D. Jaeger Zeit." (233), że zbadawszy norę tchórza, stwierdził istnienie obok niej rodzaju śpiżarni zapasowej, w której znajdowało się dużo zagryzionych myszy, oraz parę szczurów i kretów. Obok tego leżało kilka żab żywych, lecz niemogących się poruszać. Gazeta myśliwska przytacza wersję tłumaczącą obecność takich żab tem, że tchórz ma zwyczaj gromadzenia dla siebie zapasu żywych żab w ten sposób, iż złowiwszy je, okalecza je i paraliżuje, uniemożliwiając im ucieczkę.

CZASY OCHRONNE.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 51 z dnia 3. VI. 1931 poz. 428 podaje:

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 11 maja 1931 r. o wprowadzeniu czasu ochronnego dla niedźwiedzi.

Na podstawie art. 51 ust. 2 punkt e) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. Ust. R. P. Nr. 110 poz. 934) zarządzam co następuje:

Par. 1. Zabrania się polować na niedźwiedzie w czasie od dnia 15 stycznia do dnia 15 grudnia każdego roku (czas ochronny).

Par. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 15 grudnia 1934 r.

Minister Rolnictwa:
Leon J. Połczyński.

Z WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MYŚLIWYCH.

W dniach 25 i 26 czerwca r. b. Wielkopolski Związek Myśliwych urządza doroczne Konkursowe strzelanie myśliwskie na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelągu pod Poznaniem.

Dnia 25 b. m. odbędzie się strzelanie kulowe, dnia 26 b. m. strzelanie śrutowe do rzutków.

Początek strzelań o godzinie 9 rano.

Pożądany jest udział zawodników ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Wiadomości bieżące.

— **Łowiectwo przez radjo.** — Dnia 15 maja r. b. w odczycie radjowym we Lwowie dyrektor K. Dudik poruszył sprawę unormowania zwierzostanów w lasach, by nie uszkadzały kultur i drzew. Pozatem omówił rozporządzenie Ministra Rolnictwa przekazujące wojewodom uprawnienia Ministra Rolnictwa, wynikające z punktu d) ustępu drugiego, art. 51 oraz w odniesieniu do sarn-kóz uprawnienia wynikające z punktu c) tego artykułu i ustępu artykułu 51 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3. XII. 1927 o prawie łowieckiem.

— **Łowiectwo a podatek dochodowy.** — „Gazeta Rolnicza" zamieściła zapytanie jednego z ziemian, który pisze: Ponieważ ani Urząd Skarbowy, ani Komisja Odwoławcza nie stosunją potrąceń od podatku dochodowego sum, które właściciel obwodu łowieckiego wypłacać musi na podstawie orzeczenia Sądu Rozjemczego do spraw łowieckich małorolnym za szkody wyrządzone przez zwierzynę (dziki), mającą w myśl ustawy łowieckiej ostoję na terenie danego obwodu łowieckiego, proszę o odpowiedź, czy wypłacane z tego tytułu sumy potrącalne są od podatku dochodowego.

Odpowiedź brzmi: Stosownie do wyjaśnień Ministerstwa Skarbu wydatki na prowadzenie łowiectwa jako gałęzi gospodarstwa, są potrącalne od dochodu podatkowego. Odszkodowanie za szkody wyrządzone przez zwierzynę, są, zdaniem naszem, kosztami związanymi z eksploatacją łowiectwa jako gałęzi dochodowej, i powinny być potrącane od dochodu podatkowego.

— **Z ogrodów zoologicznych.** — Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Warszawie postanowiła sprowadzić dwie zebry do ogrodu. Sprowadzony będzie samiec i samica. Dla zebr urządzony jest specjalny teren. Narazie dopóki teren nie będzie przygotowany, pomieści się je w stajniach, w których znajdują się obecnie szwedzkie ponny.

Urodzone niedawno w Ogrodzie Zoologicznym cztery lwiątka, rozwijają się szybko: przewidziały one na oczy już po trzech dniach, podczas gdy normalnie w niewoli dopiero po 5 dniach koty lwie otwierają oczy. Dowodzi to, że warunki bytowania w naszym ogrodzie są dobre.

W zwierzyńcu Hagenbecka udało się niedawno przeprowadzić dokładną obserwację pingwinów królewskich, wysiadujących jajo. Samiczka składa tylko jedno jajo. Natychmiast po zniesieniu, wtyka je sobie w rodzaj rowu utworzonego sztucznie na ten cel w podbrzuszu, między nogami. Jest ono otoczone zewsząd miękkiem i ciepłem pierzem, a przed wypadnięciem stamtąd chroni je samica w ten sposób, że przytrzymuje, niejako zamyka otwór, wewnętrzną stroną nogi. Dzięki temu, jajo ma doskonałą ochronę i ciepło tak, że posiada świetne warunki rozwojowe. Najciekawsze jest jednak, że i samiec wysiaduje jajo, i w tym celu tworzy sobie taki sam schowek. Przenoszenie jaja od jednego do drugiego odbywa się z kuglarską wprost szybkością i nigdy na moment nawet jajo nie znajdzie się na ziemi. Wylęg trwa 7 tygodni. Młode, długi jeszcze czas szuka schronienia w tym upierzonym rowie.

— **Królowie kurkowi.** — W Poznaniu w wyniku strzelania o godność króla kurkowego nastąpiła uroczysta proklomacja na strzelnicy nowego króla, którym został p. Jaruszewski. Pierwszym „rycerzem" obrano p. Muszyńskiego, a drugim p. Morskiego. Proklamacji towarzyszyło, jak zwykle, tradycyjne wreczenie królowi złotego łańcucha, jeszcze z dawnych czasów Polski.

We Lwowie odbyło się tradycyjne strzelanie konkursowe o godność króla kurkowego na rok bieżący. Królem obwołano inż. arch. Piotra Tarnawieckiego, radnego miejskiego.

TERMINY OCHRONNE
USTANOWIONE DLA POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTW.

WOJEWÓDZTWO	kozły	dz. kaczki	kuropatwy	zające	inna zwierzyna	
Pomorskie rozp z dn. 29 grudnia 1930	od 1 stycznia do 31 maja i od 1 paźdz. do 31 grudnia	od 1 marca do 20 lipca	od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 15 listop. do 31 grudnia	od 15 stycznia do 31 paźdz.	Dzikie łabędzie: od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 listop. do 31 grudnia	
Poznańskie rozp. z dn. 17 grudnia 1930	do 31 maja i od 1 paźdz.	—	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.	Bażanty-koguty od 1 lutego do 30 września	
Krakowskie rozp. z dn. 19 grudnia 1930	do 15 czerwca i od 1 listop.	od 1 marca do 20 lipca	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.		
Lwowskie rozp. z dn 12 grudnia 1930	do 15 czerwca i od 1 listop.	—	do 15 września*) i od 1 listopada	od 1 lutego do 31 paźdz.	Jelenie-byki od 1 stycz. do 31 sierp. Bażanty-koguty cały rok. Dzikie gęsi: od 1 stycznia do 31 lipca	
Stanisławowskie rozp. z dn. 16 grudnia 1930	do 15 czerwca i od 1 paźdz.	od 1 marca do 20 lipca	do 15 września i od 1 listopada	od 16 stycznia do 31 paźdz.		
Tarnopolskie rozp. z dn. 3 grudnia 1930	od 1 stycznia do 15 czerwca i od 1 listop. do 31 grudnia	od 15 marca do 1 sierpnia	do 15 września i od 1 listop.	od 1 lutego do 31 paźdz.		
Warszawskie rozp. z dn. 29 listop. 1930	do 15 maja i od 1 listop.	od 1 marca do 20 lipca	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.		
Lubelskie rozp. z dn. 3 grudnia 1930	do 15 maja od 31 paźdz.	od 1 marca do 20 lipca	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.		
Łódzkie rozp. z dn. 20 grudnia 1930	do 15 maja i od 1 listop.	od 1 marca do 20 lipca	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.	Bażanty-koguty: od 1 lutego do 31 sierpnia i od 10 listop. do 31 grudnia	
Kieleckie rozp. z dn. 21 listop. 1930 r.	—	od 1 marca do 20 lipca	—	od 1 lutego do 31 paźdz.		
Białostockie rozp. z dn. 5 grudnia 1929	do 15 czerwca i od 1 paźdz.	od 1 marca do 20 lipca	—	od 15 stycznia do 31 paźdz.		
Wileńskie rozp. z dn. 9 grudnia 1930	—	od 1 marca do 20 lipca	—	—	Bielaki od 1 lutego do 31 paźdz.	Dzikie kaczory i inne ptactwo wodne i błotne oprócz dz. łabędzi, dz. gęsi, słonek i bataljonów od 1 czerwca do 20 lipca.
Nowogródzkie rozp. z dn. 9 stycznia 1930	do 15 czerwca i od 1 paźdz.	od 1 marca do 20 lipca	cały rok	od 1 lutego do 31 paźdz.	Bielaki od 1 lutego do 31 paźdz.	Łosie byki, dropie strepety i wiewiórki przez cały rok
Wołyńskie z dn. 6 grudnia 1929 i 2 stycznia 1930	—	od 1 marca do 20 lipca	do 15 września i od 1 listopada	od 1 lutego do 30 paźdz.		
Poleskie rozp. z dn. 22 grudnia 1930	do 15 czerwca i od 1 paźdz.	od 1 marca do 20 lipca	do 15 września i od 1 listopada	od 15 stycznia do 31 paźdz.	Bataljony i dzikie kaczory od 15 maja do 20 lipca. Lisy od 1 marca do 15 listopada. Łosie byki i wiewiórki przez cały rok. Dropie i strepety — cały rok. Niedźwiedzie od 15 stycznia do 15 grudnia. Rysie od 15 lutego do 15 grudnia. Kuny leśne i norki od 1 paźdz. do 30 kwietn	

UWAGI: Pola z kreskami oznaczają normalny czas ochrony pg. ustawy.

*) Odnosi się tylko do pow. bóbreckiego, brzozowskiego, dobromilskiego, drohobyckiego, gródeckiego, jaworowskiego, krośnieńskiego, liskiego, lwowskiego, przemyskiego, rawskiego, rudeckiego, samborskiego, starosamborskiego, sanockiego, sokalskiego, strzyżowskiego i żółkiewskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

— **Ceny futer i skórek.** — Ceny hurtowe futer surowych w zakupie loco Bydgoszcz: Zające zimowe za sztukę 0.80 zł., jesienne 0.50 za sztukę, letnie 0.20 za sztukę; królicze 1.40 za 1 kg. bez łapek, lisy 1 gat. 35 zł., — II gat. 20 zł., gronostaje do 400; kuny leśne II gat. 50, kuny kamionki II gat. 50, wydry 80, tchórze I gat. 15, — II gat. 8, — III gat. 2 zł. Usposobienie słabe. Wszystkie futra w hurcie potaniały.

Notowania skór króliczych i zajęczych w Krakowie: Eksporterzy płacą loco swój magazyn za towar króliczy, oryginalny, którego 100 sztuk waży 15—16 kg., 55 centów za kg. Za towar lżejszy mniej, zależnie od jego wyglądu. Za skórki bez nóg 65 cent. za kg., za towar specjalnie wysortowany, którego 100 sztuk waży 20 kg. i powyżej, płaci się 10 centów za kg. więcej. Za towar pstrokaty płaci się po 15 centów za kg. Za skórki zajęcze z podaży zimowej płaci się 15 centów za sztukę, skórki letnie zaś przyjmuje się 4 szt. za 1 zimową. Tendencja na towar króliczy bardzo słaba. Spadek cen wyraża się około 15 proc. w stosunku do ubiegłych kilku tygodni. Podaż towaru jednak stale się zmniejsza, również gatunek towaru z obecnego okresu jest — ze względu na porę roku— znacznie lichszy. Skórki zajęcze nieznacznie obniżyły się w cenie. Eksport skórek króliczych chwilowo ustał. Zapasy w kraju dla eksportu są nieznaczne.

UWAGA DO P.P. MYŚLIWYCH.

W jakimkolwiek przemyśle, lub też rzemiośle, aby zdobyć i zjednać największą klijentelę, firma dana musi przedewszystkiem być: solidną w wykonaniu, uprzejmą w obsłudze i znaną wogóle publiczności, dając temsamem zupełną gwarancję w swoim zawodzie. Czy będzie to dzieło sztuki, strój, czy otoczenie, szukamy w niem zawsze czegoś, co sprawia dla nas pewną satysfakcję i w ścisłem tego słowa znaczenie, zadowolenie z nabytego przedmiotu.

Strój, inaczej ubiór, stał się w czasach dzisiejszych czemś koniecznem, czemś, co wyróżnia, będąc w towarzystwie i otoczeniu, a zawdzięczając li tylko szacie zewnętrznej. Przypisując słuszne fakty dobroci i jakości towarów, oraz jego wykonaniu, f-ma L. Alabaster, znana w szerokim ogóle publiczności Warszawy i jej okolic, zaprasza P.P. Myśliwych, by z okazji pobytu w Warszawie w sprawach indywidualnych, zwiedzili jednocześnie magazyn f-my L. Alabaster, która poleca gwarantowane w dobroci i wykonaniu garnitury: myśliwskie, wizytowe, sportowe, spodnie do butów, oraz wszelkie ubiory wchodzące w zakres konfekcji męskiej. Dla ogółu P.P. Myśliwych i Ziemiaństwa rabat.

Z poważaniem:
L. Alabaster, Warszawa
ul. Elektoralna 13.

APEL DO PP. MYŚLIWYCH.

Odwiecznym przepychem czasów starożytnych, aż po dziś dzisiejszy, była, jest i będzie przez wszystkie wieki zachowana tradycja komfortu domowego. W ubiegłych stuleciach był on dostępnym jedynie na dworach królewskich i najzamożniejszej arystokracji, dzisiaj zaś w szybkiem tempie przemysłu i kultury, doszliśmy do tego, że każdy przeciętny obywatel może tak jak ongiś, umeblować mieszkanie za cenę bajecznie tanią w porównaniu z erą lat ubiegłych. Największą przyjemnością w kryterjum ogniska domowego, jest wykwintnie urządzone mieszkanie, a tą ozdobą są jedynie tylko meble, które stanowią podstawę wyglądu szaty wewnętrznej, jak salonu, tak gabinetu, sypialni i t. p.

Firma „Aleksander", która egzystuje od roku 1894, słynie pod względem wyrobu mebli i jest powszechnie znaną w świecie sfer najwykwitniejszych, dając o sobie opinję zadawalniającą. Poleca PP. Myśliwym i Ziemiaństwu gwarantowane za wykonanie na dogodnych warunkach komplety stylowe, oraz sztuki pojedyncze.

Z poważaniem
Skład Mebli „ALEKSANDER"
Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 108.

PROŚBA O FOTOGRAFJE.

Redakcja „Łowca Polskiego" prosi PP. Myśliwych posiadających ciekawe zdjęcia myśliwskie, o nadesłanie tychże do Redakcji do użytku bieżącego.

Prosimy o podawanie nazwisk osób, które dokonały zdjęcia, w celu zamieszczenia ich pod fotografjami.

REDAKCJA „ŁOWCA POLSKIEGO".

Do PP. Prenumeratorów półrocznych i kwartalnych.

Przypominamy uprzejmie, że czas odnowić prenumeratę od lipca. Im wcześniej to się czyni, tem łatwiej unika się nieporozumień przy wysyłce.

Do następnego numeru załączymy przekazy P. K. O. Nr. 80-82 w celu ułatwienia nadsyłania opłaty. Można jednak, nie czekając na przekazy, przesyłać zawczasu prenumeratę pocztą.

Administracja „Łowca Polskiego".

O NIEOTRZYMANE NUMERY.

Prosimy uprzejmie o wczesne zawiadamianie nas o nieotrzymanych numerach pisma. Reklamacje będą uwzględniane tylko w ciągu 3 tygodni od daty wyjścia danego numeru. Niereklamowane numery mogą być odstąpione w cenie 1 zł. za numer, lub o ile są na wyczerpaniu — jedynie w cenie całego rocznika.

PRENUMERATA: Zgóry za kwartał zł. 9; za pół roku zł. 17; za rok zł. 32. — Miesięcznie 3.50. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Numer ozdobny 1 zł. 50 gr. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł. Za zmianę adresu 50 gr. Za numer reklamowany w przeciągu miesiąca — 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Milimetr za tekstem 60 gr. Cała strona — 300 zł.; ½ — 150 zł.; ¼ — 75 zł.; ⅛ — 40 zł. Przed tekstem — 50% drożej. **Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%.**

Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr.; grube litery—po 20 gr., najmniejsze ogł. — 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

W numerach ozdobnych: za tekstem milim. 90 gr. Cała strona 450 zł.; ½ — 225 zł.; ¼ — 115 zł.; ⅛ — 60 zł. Przed tekstem 50% drożej. — **Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%. Agentom niewolno pobierać zaliczek.**

KONTO P. K. O. „Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich" 8082. ADRES: NOWY ŚWIAT 35. TELEFON 607-98.

Redakcja nie zwraca nadesłanych rękopisów i zastrzega sobie swobodę czynienia w nich poprawek i skrótów. Redakcja nie odpowiada na zapytania, kiedy będzie drukowany artykuł, gdyż zależy to od całokształtu numeru i od posiadanego przez Redakcję materjału.—Redaktor przyjmuje w poniedziałki od godziny 5½ do 6½ wieczorem. Biuro czynne od 9 do 3 i od 5 do 7, w sobotę do g. 3.

Redaktor: **Walenty Włodzimierz Garczyński.** Wydawca: **Polski Związek Stow. Łowieckich.**



Rzadka strzelba.

U antykwarjusza.

— Oto niezwykle rzadki okaz! Ta strzelba należała do Karola Wielkiego!

— Do Karola Wielkiego? Ależ wtedy nie istniała jeszcze broń palna!

— Dlatego też powiadam, że to niezwykle rzadki okaz.

Dobry uczynek przez psa.

— Dzisiaj spełniłem dobry uczynek.
— Pięknie, a co zrobiłeś?
— Dwaj kupcy śpieszyli się do pociągu. Poszczułem ich psem i udało im się dobiec na czas do stacji.

PRZESĄDY ZWIERZĘCE.

W całym Pfalcu praktykuje się dotąd zwyczaj, iż skoro ktoś nabędzie gołębie, zanim zostaną wsadzone do gołębnika, myje im najpierw nogi wodą z kotła wmurowanego w piec. Czyni to w tym celu, aby gołębie nie odleciały. Analogiczna procedura profilaktyczna z kurami jest nieco więcej skomplikowana. Najpierw zamykają je na dwa dni w kurniku. Następnie, podobnie, jak gołębiom, maczają kurom nogi w wodzie zaczerpniętej z kotła wmurowanego w piec, na zakończenie zaś wpędzają je do izby przez położoną w poprzek drzwi miotłę.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.